

# DZIENNIK NARODOWY



Za str. 1 — 9 odpowiada St. Grek

## Codziennie o dziewiątej

### Lutowe poranki w Sejmie — Dziś wieczór inwestycyjny

NIE PIERWSZY TO RAZ na przestrzeni dziejów ziemia francuska staje się terenem przymusowej migracji. Napływają dziś na nią znowu to nowe rzesze uchodźców z Hiszpanii. Francja przysparza im i stara się o opiekę.

I nie dzieje się to za przyczyną materialistycznych wyrachowań. A raczej — wbrew nim. Obecnie uchodźcy stanowią przecież poważne obciążenie gospodarstwa Francji, utrudniając jej politykę wewnętrzną, a nie mówiąc o zagranicznej. Choćby w tej chwili, gdy dyplomacja francuska walczy o rekę gen. Franco, poczynała tych nie ułatwia otoczenie obojętne tych, co z pod tej ręki uszli. Ale właśnie fakt, że za gościnność francuską kryje się ten głęboki humanitaryzm, który na cudze niebezpieczeństwo odruchowo reaguje, nadaje tej gościnności walor bezcennej w każdym czasie, a zwłaszcza w obecnych, kiedy tyle nieszczęść bije bezsilnie o zamkniętych sere i granice. (1.)

#### Na skrzydłach frazesów

#### Pominięty punkt piąty

artykuł wstępny na str. 3-ej

#### Wojna gospodarcza już się zaczęła? Eksport angielski staje się w wyścigu z niemieckim

LONDYN, 14.2. (Tel. wł.). Minister Handlu Hudson, przemawiając w Izbie Handlowej w Lincoln, wygłosił wykład o eksporcie angielskich towarów na wywóz towarów po cełach konkurencyjnych i możliwie wyższej jakości.

Wobec tego warunki zostaną spełnione — oświadczył Hudson — poprzez eksport wszelkimi dozwolonymi środkami.

Minister podkreślił również, że w obecnej sytuacji eksporterów angielskich nie jest łatwa, ale nie napotykają na jeszcze większe trudności. (R.)

#### Kilku słowach

Podał się do dymisji 82-letni senator najwyższego U. S. A. — Charles McNary, prezydent Roosevelt przyjął go.

Do Genewy przybył specjalny poczekalniczy transport hiszpańskich uchodźców, które mają być oddane pod osobistą opiekę sekr. gen. Avenala.

Wojackarska rada związkowa uchwaliła zamienić dotychczasowe powołanie na poselstwo.

Przybył do Wenecji z Medjolanu kardynał S. A. Lutze.

W kołach politycznych przewidywany jest rząd holenderski wkrótce już do Jure rząd gen. Franco.

Wielki ogłoszony dekret prezydenta, wywłaszczający ponad 20 tysięcy hektarów ziemi, należącej do amerykańskiego towarzystwa uprawy cukrowej na zorganizowanie kolonij kolektywnych.

Sekretarz generalny biura dla handlu niemiecko-amerykańskiego, Degener, oświadczył, że nie powstanie w San Francisco nowa niemiecko-amerykańska komisja zajmująca się eksportem towarów z Niemiec i importem towarów niemieckich do Stanów Zjednoczonych.

W Londynie w szpitalu South-Clibborn, zięć gen. Willa, założyciela Armii Zbawienia, został tej armii na Euroce.

Przed kilku laty grana była w teatrach warszawskich sztuka francuska pod tytułem „Codziennie o piątej”. Była to wesoła satyra na wchodzące właśnie wówczas w modę „five o'clock”. Ludzie zaśmiewali się na tem pogodnym widowisku przez parę miesięcy.

Znacznie krócej, bo tylko do dnia 27 lutego, potrwa odgrywanie w Sejmie od 2 dni „sztuka” budżetowa, której w kuluarach nadano weale frapujący tytuł „Codziennie o dziewiątej”. Tak się bowiem złożyło, że marszałek Makowski, który ukochał (jak twierdzą w tajemniczości) ciche i spokojne wieczory i noc, wyznaczył początek budżetowych posiedzeń plenarnych z małym odchyleniem codziennie już na godzinę 9-tą rano.

Zmusza to ministrów, posłów, dziennikarzy do bardzo wczesnego

jawienia się w gmachu sejmowym, co dla wielu osób, przyzwyczajonych albo zmuszonych do pracy nocnej, staje się obowiązkiem nader uciążliwym. W dniu wczorajszym budujący przykład punktualności dał całemu Sejmowi p. premier Składkowski.

Już na kilka minut przed dziewiątą przybył p. premier do Sejmu i zjawił się w Izbie poselskiej ściśle o godz. 9-ej. Na sali znajdowało się wówczas zaledwie kilku posłów. Z rozpoczęciem posiedzenia czekano około 20-minut. Dopiero kiedy sala była jako tako zapełniona, marszałek Makowski otworzył posiedzenie.

Maruderzy ściągali zwolna na ławy ministerjalne i poselskie, a dziennikarze pomstowali, że im zburzono ich „przyrodzony” dzień pracy. Galerje dla publiczności zostały „nawiedzone” do

kładnie przez trzynaście osób, a liczba ich nie wzrosła, chociaż wskazówki zegara odbywały swój pochód ku starszym godzinom dnia. Wśród widzów przeważały panie, podobno żony i znajome tych posłów, którzy mieli przemawiać w dyskusji. Niektórzy poraz pierwszy w Izbie sejmowej, czyli „dziewięciu”.

W nastroju sennym rozpoczęła się wczoraj sztuka sejmowa „Codziennie o dziewiątej”. Z czasem nastąpiło ożywienie, a w niektórych scenach widowisko przybrało formy wesołe. Znalazły się też akcenty podniecenia.

Niektóre budżety przeszły bez dyskusji. Ale już przy budżecie Sejmu niezależny poseł z Wielkopolski, p. Stanisław Józwiak, przypomniał głośny feljeton Nowakowskiego o wizycie delegacji parlamentu w Krakowie („te sel-

skiny, te wydry, te tchórze...”) i dał wyraz przekonaniu, że „incydent” krakowski nie został dotychczas dostatecznie wyjaśniony, chociaż „dążenie do pomniejszenia autorytetu Sejmu było widoczne”.

Senny nastrój lutowego poranka minął bezpowrotnie, gdy w dyskusji nad budżetem Prezydium Rady Ministrów przemówił zblizony do O.N.R. poseł Franciszek Stoch. Przemówienie swoje zaczął mówca weale dobrze. Dowodził, że „nieznajomością instrumentów” rządzenia jest oparcie się na Ozonie, jako „sile politycznej, mającej rzekomo oparcie 67 proc. ludności”.

Niebawem jednak popadł p. Stoch w zatarg z premerem Składkowskim i to zatarg burzliwy. Zaledwie padły na trybunie słowa mówcy, że „administracja nie może być traktowana niepodzielnie”, p. premier uderzył pięścią w ławę ministerjalną i zapytał:

„A kto traktuje administrację niepodzielnie?”

Poseł Stoch udzielił odpowiedzi, którą p. premier uznał za wycofanie się mówcy z tego zarzutu, ale na sali wytworzył się nastrój podniecenia, który towarzyszył już p. Stochowi do samego końca przemówienia. Ozonowy poseł Franciszek Kolbusz (Brześć nad Bugiem), świeżacy wzorową łysinę, przerywał kilkakrotnie p. Stochowi, co spowodowało ze strony mówcy okrzyk następujący:

(Dalszy ciąg na str. 2-ej.)

— Motorowiec angielski „Baltabor” ostatek w pobliżu Libawy na mieliznie. Pasażerów przewoził na łódź szalupy. Na pomoc pośpieszyli holowniki gdańskie.

## „Bismarck” na wodach

### Rośnie potęga morską Niemiec

HAMBURG, 14.2. Dziś w południe odbył się chrzest i spuszczenie na wodę nowego 35.000-tonnowego krążownika niemieckiego „Bismarck”. Na uroczystość przybył z Berlina kanclerz Hitler wraz z Goeringiem, min. Goebbelsem i innymi.

O godz. 12 m. 55 kanclerz Hitler wygłosił kilkunastominutowe przemówienie. Mówił, że przy równoczesnej rozbudowie armji i lotnictwa narodowego należało rozbudować również flotę niemiecką odpowiednio do potrzeb Rzeszy. Układ angielsko-niemiecki — powiedział kanclerz — narzuca pewne ograniczenia, zmuszając do kompromisu między układami międzynarodowymi a faktycznymi potrzebami niemieckimi.

Dalej mówca podkreślił rolę, ja-

ką Bismarck odegrał w historii Niemiec, uzasadniając w ten sposób nazwanie jego imieniem największego krążownika niemieckiego.

Po mowie o godz. 13 m. 9 nastąpiło spuszczenie krążownika na wodę. Matką chrzestną okrętu była p. von Loewenfeldt, wnuczka kanclerza Ottona Bismarcka i córka hr. Wilhelma Bismarcka.

Następnie kanclerz Hitler wziął udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć przez miasto w ratuszu hamburskim.

W godzinach wieczornych kanclerz Hitler powrócił specjalnym pociągiem do Berlina.

Organ marszałka Goeringa „Esse ner National Zeitung” komentując uroczystość przypomina, że przed niedawnym czasem spuszczone na

wodę 2 okręty wojenne 26.000-tonnowe „Gneisenau” i „Scharnhorst” a za kilka tygodni spuszczone będzie na wodę drugi krążownik o pojemności 35.000 tonn.

BERLIN, 14.2. W przemówieniu, wygłoszonym przy spuszczeniu na wodę krążownika „Bismarck”, nawiązując do nazwiska żelaznego kanclerza, od którego nowy okręt otrzymał nazwę, Hitler ze szczególnym naciskiem podkreślił jego walkę z „politykującymi księżmi centrowymi”, dodając, że nie zawsze w ówczesnych warunkach politycznych rozstrzygnięcie walki z wrogami wewnętrznymi Rzeszy leżało w granicach możliwości. Działająca Rzesza — zaznaczył kanclerz — jest dość potężna, by złamać wszystkich swych wrogów.

## Veto włoskie

### Próba nacisku faszystwu na konklawe

RZYM, 14.2. W kołach watykańskich wielkie wrażenie wywołało wystąpienie wydanego w Livorno dziennika „Telegrafo”, który jest organem rodziny hr. Ciano. Dziennik ten wychodzący w Medjolanie występuje w ostry sposób przeciwko powołaniu na tron papieski kardynała niemieckiego. W kołach poinformowanych twierdzą, że atak zwrócony jest przede wszystkim przeciwko Prymasowi Kanady arcybiskupowi Quebec kardynałowi Villeneuve, który cieszy się wielkimi sympatjami w Kolegium kardynalskim.

W dalszym ciągu artykułu „Telegrafo” występuje przeciwko kandydaturze sekretarza stanu i

kamerlenga kardynała Pacelli'ego oraz przeciwko kandydaturom byłych nunejuszy kardynałów: Tedeschini'ego, Marmaggi'ego b. długoletniego nunejusza w Warszawie, który otrzymał biret kardynalski z rąk Prezydenta Mości ckiego i kardynała Maglione.

Pismo twierdzi, że nie pożądanym byłby wybór na Papieża zakonnik jak np. arcybiskupa Genui kardynała Boetto, który jest Jezuitą, arcybiskupa Medjolanu kardynała Schustera — Benedyktyna, lub patriarchy Wenecji kardynała Piazza — Karmelity Bolognese.

Według dziennika „Telegrafo” na tron papieski winien być wyniesiony jeden z ordynaryjusz

włoskich, cieszących się specjalnym poważaniem i autorytetem. Dziennik wymienia nazwiska arcybiskupa Neapolu kardynała Ascalesi'ego, jednego z najdawniej mianowanych członków Św. Kolegium, arcybiskupa Bolonji kardynała Nassalli Rocca di Corneliano i arcybiskupa Turynu kardynała Fossati'ego.

W końcu pismo podkreśla, że istnieje 2-ch kandydatów, którzy wydają się być najgodniejszymi tary papieskiej, a mianowicie: arcybiskup Florencji kardynał Dalla Costa „pralat miłosierdzia ewangelicznego i niezrównanej dobroci” i kardynał Massimo Masimi, b. dziekan św. Roty, który jest mało znany poza Watyka-

nem, lecz w kołach kościelnych jest podziwiany dla swych zalet umysłowych, surowego życia i wiedzy prawniczej.

Wystąpienie organu włoskiego ministra spraw zagranicznych wywarło w kołach kościelnych i politycznych duże ale przygnębiające wrażenie.

Zwracają tu uwagę, że podane przez część prasy angielskiej pogłoski o tem, jakoby szef rządu włoskiego Mussolini zamierzał wnieść veto w razie wyboru kardynała nie Włocha, znajdują w tym artykule pośrednio potwierdzenie.

(Dokończenie na str. 2-ej.)



# Codziennie o dziewiątej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

— Więcej rozumiem, niż Pańska łysa głowa!

Śmiech i wrzawa pokryła ten okrzyk p. Stocha. Marszałek Makowski uważał za konieczne interwenjować i wezwał mówcę, aby „nie robił obraźliwych wycieczek”. Ale utrzymanie spokoju i powagi na sali nie było już więcej możliwe. Posłowie ozonowi hałasowali wokół trybuny, co wyrwało p. Stochowi powiedzenie:

— Myśli Panów nie sięgają tak daleko.

Czujny marsz. Makowski zareagował z miejsca:

— Proszę nie zastanawiać się nad zdolnościami myślowymi posłów.

Wesołość ogarnęła posłów, galerje, loże. Przemieniła się wesołość ta w głośnie i hałaśliwą wrzawę, gdy p. Stoch zaczął opowiadać, jak przed wiekami Żydzi w Polsce handlowali niewolnikami i jak po drodze do krajów Wschodu „pozbawiali ich męskości”, ponieważ „cena eunuchów była wyższa”.

Wrzawa i śmiech trwały długo, nieczem na wesołym widowisku. W wytworzonym nastroju już bez wrażenia przeszło końcowe oświadczenie, p. Stocha, iż powinien „zgłosić votum nieufności dla premiera Składkowskiego”. Mówca jednak tego nie robi, ponieważ jest przeświadczony, że „zmiana na stanowisku premiera mogłaby wyjść tylko na gorsze”.

Posel Stoch miał wczoraj zły dzień.

Wytworzony w Izbie nastroj był tego rodzaju, że ozonowy poseł Gdula (wygląd a la Hitler) mógł później powiedzieć z trybuny, iż „nie poniży się do polemizowania z posłem Stochem, który obniżył poziom dyskusji”.

A przecież wiemy wszyscy, że i bez przemówienia p. Stocha poziom gry w sztuce sejmowej „Codziennie o dziewiątej” wcale nie był wysoki.

Grupa totalniacka w Ozonie znajduje się w jakimś połowicznym, wymuszonym odwrocie. Hasło do tej, jakby przejściowej „kapitulacji” dał w poniedziałek poseł plk. Wenda, a wczoraj w ślady „mistrza” poszedł poseł plk. Bolesław Pikusa.

Przemawiając w dyskusji nad budżetem Prezydium Rady Ministrów, plk. Pikusa domagał się utworzenia „ośrodka koncentracji wszystkich zarządzeń gospodarczych”, w państwie. Centrala ta miałaby powstać przy Prezydium Rady Ministrów.

W kołach politycznych zrozumianno, że p. Pikusa domaga się utworzenia jeszcze jednego, nie jako „centralnego biura planowania”, jakby tych biur było u nas zamało, jakby nie istniał od lat „Komitet Ekonomiczny Ministrów”, jakby nie działało biuro ekonomiczne przy Prezesie Rady Ministrów.

## Impreza prywatna

### Broszura za 5 złotych

W związku z licznymi napływającymi zapytaniami szef biura inspekcji Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych komunikuje, że (48-stronicowa) broszura, rozsyłana przez Anatola Burskiego p. t. „Marszałek Smigły-Rydz” wraz z listem, żądającym wpłacenia zł. 5 — jest imprezą całkowicie prywatną autora.

## Skazany redaktor pisma litewskiego

Redaktor pisma litewskiego „Vilniaus Zodijs” Latwis, został skazany na 3 miesiące aresztu i 100 zł. grzywny za zamieszczenie tendencyjnego artykułu.

Przy całej uktadności i pokłonach wobec rządu, obaj pułkownicy, Wenda i Pikusa, sławili systemy totalne, podziwiali ich „zdobycze i sukcesy”, dodając, że „i my stworzymy giganty”, ale trochę inaczej. Nuty nieszczerości grają wyraźnie w przemówieniach reprezentantów grupy totalnej.

Nie może to zatem nikogo zdziwić, że koła polityczne z największym zainteresowaniem czekają na przebieg wyznaczonego na dzisiaj o godz. 16.30 posiedzenia sejmowej komisji inwestycyjnej. Dyskutowany tam będzie plan inwestycyjny rządu. W Sejmie wymieniane były dotychczas różne terminy zwołania tej komisji.

Zupełnie nieoczekiwanie zwołano ją na dzisiaj. Ażby umożliwić obrady inwestycyjne, porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia plenarnego ograniczono tylko do budżetu ministerstwa komunikacji. Widocznie jednak zawarto kompromis, skoro zdecydowano się na podjęcie dyskusji inwestycyjnej.

Dzisiaj zatem rozegrają się w Sejmie dwa widowiska: poranek „Codziennie o dziewiątej” na plenum i wieczór inwestycyjny w

komisji. Ten wieczór skupi główną uwagę opinii publicznej.

Na zakończenie dwa słowa o miłym pośle Michałku Browińskim. Ozonowy sztabowiec ten, referując wczoraj budżet Sejmu i Senatowi, skarżył się, że w odniesieniu do parlamentu „istnieje w opinii publicznej pewien zamęt”. Bo oto opinia publiczna w Polsce „skłonna jest przyznawać autorytet parlamentowi niejako idealnemu, bezosobowemu”.

Panie pośle Browiński! Dlaczego nie kończy Pan tak szczerze i tak trafnie rozpoczętej myśli? Istotnie, społeczeństwo polskie tęskni za prawdziwym parlamentem, który mieć będzie całkowity autorytet i głęboki szacunek narodu.

Co więcej, ten prawdziwy parlament posiada już teraz, istniejąc tylko w wyobraźni, pełne zaufanie i pełny autorytet wśród ludności.

Wyczuwa to doskonale p. Browiński, zapomina jednak dodać, że droga do owego powszechnie szanowanego „osobowego” parlamentu prowadzi przez reformę ordynacji wyborczej i nowe wybory.

# W grotach Watykanu

## złożono doczesne szczątki Papieża Piusa XI

CITTA DEL VATICANO, 14.2. Dziś, o godz. 16-ej odbyła się w Bazylice św. Piotra uroczystość pogrzebu Piusa XI. Na pogrzeb ten zaproszenia otrzymali członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, patrycjat rzymski oraz grupa młodzieży z Dessio, miasta, gdzie urodził się Papież.

W chwili rozpoczęcia się pogrzebu, bazylikę zamknęto. Trumnę ze zwłokami Ojca św. gwardziści papiescy przenieśli na barkach z kaplicy Najświętszego Sakramentu przed ołtarz główny, otoczony dwoma szeregami gwardji papieskiej. Na czele pochodu żałobnego, kroczącego główną nawą, niesiono krzyż, za którym szedł chór alumnow seminarjum watykańskiego, śpiewający „Miserere”.

Następnie kroczyła kapituła bazy-

liki. Trumnę otaczali kardynałowie i prałaci. Po odprawieniu absolucji u stóp Zmarłego złożono Jego życiorys, spisany na pergaminie i zamknięty w podłużnej skrzynce ołowianej. Następnie zamknięto trzy trumny, w których spoczywają zwłoki Ojca św. Trumny zapieczętowano herbami Piusa XI, kardynała Camerlanga, oraz mistrza dworu papieskiego.

Zkolei odczytano akt zamknięcia trumien oraz życiorys Papieża. Życiorys, spisany w języku łacińskim mówi o głównych dziełach Piusa XI, podkreśla Jego akcję misyjną oraz rozwój stosunków Watykanu z poszczególnymi państwami ze specjalnym uwzględnieniem układów koncyliacyjnych, zawartych przez Stolicę Apostolską z Włochami.

Do pierwszej trumny złożono po-

RZYM, 14.2. „Popolo di Roma”, omawia przypuszczalne wyniki wyboru nowego Papieża i stosuje zasadę eliminacji, wykluczając ewentualne kandydatury cudzoziemskie, które dziennik uważa za zupełnie nierealne.

„Popolo di Roma” wyłącza kilku kardynałów Włochów z powodu podeszłego wieku. Dziennik stwierdza, że w razie wyłączenia pozatem kandydatów należących do zakonów religijnych upadłyby ewentualne kandydatury arcybiskupa Schustra, Piazza i Boetto, w razie wyłączenia dyplomatów nie wchodziłyby w rachubę kandydatury kardynałów Mar maggi, Maglione, Tedeschini.

Również kardynał Pacelli może znaleźć się poza wszelkimi szansami wyborczymi, gdyż miałaby być stosowana dawna zasada, że na tron papieski nie wchodzi kardynał, który był sekretarzem stanu w okresie ostatniego pontyfikatu.

W konkluzji dziennik wymienia jako „papabili” następujące nazwiska: arcybiskup Turynu kardynał Fossati, arcybiskup Bolonii Nasalli Rocca, arcybiskup Neapolu kardynał Ascalesi, arcybiskup Florencji kardynał Della Costa.

Ponadto „Popolo di Roma”

zauważa, że z pośród najmłodszych kardynałów wymieniana są jako kandydatów nazwiska: Canali, Pellegrinetti i Massini.

CITTA DEL VATICANO, 14.2. Komisja trzech kardynałów zajmująca się przygotowaniem konkławe ustaliła preliminarz warunków, związanych z organizacją elekcji nowego Papieża. Preliminarz ten opiewa na blisko 2 miliony lirów.

Dziś rano zebrała się w sali konsystorza generalna kongregacja kardynałów, w której wziął m. in. udział przybyły wczoraj do Rzymu Prymas Polski ks. kardynał Hlond.

Kongregacja mianowała komisję weryfikacyjną, która zajmie się badaniem tytułów i nazwisk członków konkławe oraz personelu pomocniczego, dopuszczonego do konkławe. W skład komisji weryfikacyjnej wchodzi kardynałowie: Tedeschini, Pizzardo i Jorio.

## Pominięci prawnicy-ekonomiści przy podwyżkach w min. komunikacji

Delegacja Związku prawników i ekonomistów kolejowych wręczyła dn. 14 b. m. marszałkom Izby marmur, w którym uzasadnia konieczność poprawy bytu pracowników kolejowych z wyższym wykształceniem.

Obecnie jest stan tego rodzaju, że niemal połowa prawników i ekonomistów kolejowych pobiera brutto to zł. 260 i mniej.

Ministerstwo Komunikacji podwyższyło wprawdzie pobory pracowników z wyższym wykształceniem, ale pominięto przy tem prawników i ekonomistów.

## Ostateczne wyniki wyborów w Gdyni

Dn. 13 b. m. ogłoszono oficjalne wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Gdyni.

Według tych oficjalnych danych PPS zdobyła 15 mandatów, Stronnictwo Narodowe 12 mandatów i Ozon 5 mandatów.

## Proces Grynszpana w maju

PARYŻ, 13.2. Zabójca niemieckiego dyplomaty v. Ratha — Grynszpan uznany został przez sąd rzy za odpowiedzialnego za swą czynność.

Proces jego odbędzie się w Paryżu przypuszczalnie w maju.

## 15 bombowców z kupiła Francja w St. Zjednoczonych

PARYŻ, 13.2. Agencja Harvona donosi z Waszyngtonu: Rząd francuski podpisał w Baltimore z wytwórni lotniczych w Baltimore kontrakt na zakup 115-tu lekkich samolotów bombowych.

## 7 proc. o pozycji w głosowaniu na Rm Podkarpackiej

HUSZT, 14.2. Wedle danych ogłoszonych przez praski urząd Podkarpackiej w wyborach do Sejmiku Rusi Podkarpackiej, głosowało 263.202 osób, z czego 243.557 oddało swe głosy za listą rządową, 19.645 przeciw.

## Dzień spokoju po sażeniu Katalonii

BERLIN, 14.2. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Bilbao, że w wszystkich frontach panował spokój. Żadnych operacji nie przeprowadzono.

Oddziały, należące do dywizji warszawskiej oraz falangiści dotarli poniedziałkiem do Coldares. W ten sposób zakończona została akcja odbicia zakonu z siedzibą w Katalonii.

— B. konsul francuski w Hamburgu Arvengas, mianowany został do funkcji wydziału prasowego Quai d'Orsay.

# Włochy mobilizują?

## Zapowiedź doniosłej mowy Mussoliniego

RZYM, 13.2. „Exchange Telegraph” dowiadyuje się oficjalnie, że Mussolini wygłosi wielkie przemówienie polityczne podczas swej wizyty w Turynie w dniu 19 b. m.

RZYM, 13.2. Według oficjalnego komunikatu admiralacji — eskadra floty włoskiej — znaj-

dująca się obecnie w podróży do koła świata, odwołana została do Włoch.

Eskadra, która złożyła szereg wizyt w państwach południowoamerykańskich, ostatnio przybyła do Wenezueli, skąd po otrzymaniu rozkazu admiralacji skier-

owała się wprost do Europy.

RZYM, 13.2. Według krążących tu pogłosek — wielu rezerwistów z rocznika 1913 i 1914 r., należących do wojsk technicznych, powołanych zostanie z końcem b. m. do służby czynnej na przeszkolenie. (ATE).

# Wielki przyjaciel Polski

## Sen. Millerand wybiera się do Warszawy

Wkrótce przybywa do Polski były prezydent Republiki Francuskiej, sen. Alexander Millerand.

Sygnatariusz w imieniu Francji sojuszu francusko-polskiego, senator Millerand jest jednym z najwspanialszych i najczenniejszych przyjaciół Polski. Przyjaźń ta trwa od czasu, że inspirował jej był Marszałek Piłsudski, z którym młody wówczas adwokat i polityk francuski zawarł znajomość w pierwszych latach bieżącego wieku. Znajomość ta z biegiem czasu zamieniła się w stosunek bliskiej sympatii, której punktem szczytowym było spotkanie w r. 1922 Piłsudskiego i Milleranda w Paryżu, kiedy to Naczelnik Państwa i Prezydent Republiki Francuskiej zetknęli się znowu po wielu latach jako najwyżsi przedstawiciele swoich

krajów. Jak widzimy, przyjaźń sen. Milleranda dla Polski ma daleko sięgającą i wspaniałą genezę.

Ten człowiek, dzisiaj 80-letni, jeden z najznakomitszych adwokatów Francji, jest ciągle ceniony w swoim kraju, jako mąż stanu klasy Waldecka-Rousseau i Poincarego. Reprezentant umiarkowanych i najbardziej francusko myślących sfer społeczeństwa, sen. Millerand znalazł się ostatnio w świetle refleksji aktualności, w związku z nową, wygłoszoną przez Senecę dnia 7 lutego. Były prezydent republiki wystąpił tutaj jako gorący patriota, rzeźnik mocarstwowej i imperialnej Francji i zwłaszcza obrońca jej roli dziejowej w Europie. Mówiąc o polityce imperialnej Francji, sen. Millerand wydatnił te wartości, którym Francja za-

wdzięcza przywiązanie ludności jej kolonii do trójkolorowego sztandaru: są to — poszanowanie osobowości ludzkiej, poszanowanie jej tradycji i jej wierzeń; wartości które stanowią o powołaniu kolonialnym narodów europejskich, w odróżnieniu od egoistycznych sil ekspansji.

Wracając do Europy, sen. Millerand wystąpił jako gorący zwolennik obecności Francji w Europie środkowej i wschodniej, czem dał wyraz poglądom i dążnościom większości społeczeństwa francuskiego. Dla sen. Milleranda filarem tej obecności jest sojusz z Polską. W świetle tych wynurzeń i ogłoszeń, jakie wywołały one w opinii Francji, podróż sen. Milleranda do Polski nabiera szczególnie doniosłej wagi.

(z.)



# NA SKRZYDŁACH FRAZESÓW

## Pominięty punkt piąty

Generalna dyskusja budżetowa stanowi zazwyczaj okazję do zasadniczych programowych wystąpień przedstawicieli poszczególnych ugrupowań, zasiadających w parlamencie. W dyskusji takiej momenty polityczne górują z reguły nad gospodarczymi.

Obecny sejm sprzeniewierzył się tej tradycji. Posłowie niezależni, którzy mogliby wnieść do dyskusji powiew wolnej myśli politycznej, naogół milczeli. Natomiast myśl ozonowa toczyła się po torach raczej gospodarczych i ubrana została w bardzo misterne formy ogólników, w których można zmieścić równie dobrze ważką treść, jak i przesłonić niemi pustkę.

Południowa prasa dopatrzyła się treści dość ważkiej. Stwierdziła mianowicie, że Ozon skapitulował przed rządem — przedzielił na jego podwórko.

Owszem, i takie akcenty można odnaleźć w przemówieniach czelowych przedstawicieli Ozonu. Jego szef np. wyraźnie stwierdził, że między Ozonem i rządem panuje atmosfera zgody i zaufania.

To cenne wyznaczenie nie zyskało jednak silniejszego oparcia na gruncie tych zamierzeń ozonowych, które odsłonił p. general. Wskazał on wprawdzie cztery grupy zadań, które Ozon uważa za najważniejsze. Jak w szczególności: inwestycje gospodarcze i obronne, rozładowanie bezrobocia, podniesienie stopy życiowej ludności, spolszczenie gospodarstwa. Jednakowoż wyszczególnienie to nie posuwa nas zbytnio na przód. Albowiem w uznaniu wagi tych czterech punktów napewno niema różnic nie tylko między rządem i Ozonem, lecz również między Ozonem, rządem i społeczeństwem. Sprawdzianu istotnej zgody trzeba by też szukać w sferze tych zagadnień, o których p. general nie mówił. A więc przede wszystkim w pytaniu: w jaki sposób Ozon pragnie owe cztery punkty wcielić w życie?

Pytanie jest ważne. Jest wprawdzie rzeczą bezsporną, że jedyną właściwą drogą jest takie ożywienie aktywności obywatela, aby dostarczyła ona środków i na inwestycje obronne i na nowe, polskie warszaty i na podniesienie stopy życiowej. Natomiast zachodzą poważne różnice zdań co do tego, jak tę aktywność wyzwalają: przez stawianie na człowieka, czy też na jednolicie kierowane zespoły; przez inicjatywę prywatną, czy etatyzm; przez rentowność procesów gospodarczych, czy przez inflacyjne zabiegi; przez współpracę różnych odłamów myśli społecznej, czy przez dyspozycyjny ekskluzywizm jednego jej odłamu.

Dopiero odpowiedź na tego rodzaju pytania pozwoliłaby stwierdzić, jak daleko sięga zgodność między Ozonem, rządem i społeczeństwem.

Tego piątego punktu zabrakło w przemówieniu p. generała Skwarczyńskiego.

Lukę tę starał się wypełnić ptk. Wenda. W zasadzie podział ról był słuszny: szef Ozonu określił, co kierowana przez niego organizacja zamierza zrobić; na szczeblu sztabu spaść więc obowiązek odsłonięcia tajemnicy, jak to ma być zrobione.

Niestety, również w przemówieniu ptk. Wendy nie znalazł się dość wyraźnego sformułowania piątego, najważniejszego punktu. Przemówienie to dało nam jedynie pewien pogląd na to, czego Ozon robić nie zamierza; z jakich metod rezygnuje.

A więc — można było wnieść — że rezygnuje z forsowania dalekosiężnych planów gospodarczych, a w dziedzinie politycznej — z widoków na totalno-monopartijną rewolucję.

W tem postawieniu sprawy odnajdujemy bezspornie dużo realizmu. Bo już dziś dla nikogo nie jest tajemnicą, że rewolucyjne plany Ozonu w dziedzinie zarówno gospodarczej, jak i politycznej nie mają oparcia ani w materialnych, ani w psychicznych elementach naszej rzeczywistości. Dobrze się więc stało, że również Ozon z tem się pogodził, odrzucając to, co było tylko sumą pewnych złudzeń.

Jednak negatywna ocena, od-

rzucenie pewnych metod działania, to jeszcze nie wszystko. To nawet bardzo mało. Jakiemi środkami zamierza szef Ozonu atakować cztery punkty swego szefa? Ten punkt piąty, najważniejszy, pozostał nadal w zawieszaniu, bujając na skrzydłach hasła o mobilizacji rąk, serc i umysłów, które, dopóki się nie powie jak tę mobilizację przeprowadzić, jest tylko frazesem.

Natomiast pewnym błyskiem światła w tej dziedzinie, błyskiem oświetlającym zarysy punktu piątego, zdolnego otworzyć zamknięte na cztery punkty drzwi wspólnych marzeń, było przemówienie posła Lucjana Brylskiego.

Zapelował on do rządu, aby ten corychlej tak unormował życie gospodarcze, aby nie było w niem uprzywilejowanych i pokrzywdzonych.

Nie ulega chyba wątpliwości, że p. poseł mówił o gospodarstwie, a myślał o polityce. Bo przecież dla nikogo, a tem — więcej dla posła, nie jest rzeczą obcą, iż droga do zmniejszenia nierówności materialnych w państwie jest bardzo długa; że przebyć ją można tylko w oparciu o stopniowe bogacenie się społeczeństwa; że najbardziej wszechmocny rząd nie przemieni od ręki, w drodze dekretu, nędzy w powszechne bogactwo, a upośledzenia w powszechny przywilej.

Dlatego też, sądzimy, p. Brylski miał na myśli sprawy nie gospodarcze, ale polityczne. Ze w tej właśnie dziedzinie domagał się on od rządu zdecydowanego gestu, któryby od ręki zmienił tę napewno niesprawiedliwą sytuację, iż tylko pewni ludzie i tylko pewne kierunki korzystają z tego zasadniczego przywileju politycznego, jakim jest współdecydowanie o sprawach zbiorowych.

Słowem — w wystąpieniu posła Brylskiego odnajdujemy apel do rządu, aby ten corychlej unormował stosunki polityczne przez szybką zmianę ordynacji wyborczej.

I to jest właśnie ten piąty najważniejszy punkt onegdajszej debaty. Pominięty zarówno przez generała Skwarczyńskiego, jak i przez ptk. Wendę. Poseł Brylski pospieszył im w sukurs. Słusznie wyczuwając, że bez rzetelnej normalizacji politycznych stosunków nie otworzy się zamkniętych na cztery punkty drzwi szczęśliwości, ani nie dokona się mobilizacji rąk, serc i umysłów.

M. K.

### Na marginesie

## Symbolika czterech literek

(z) W niedzielnym numerze „Gazety Polskiej“ wydrukowano artykuł p. t. „Lewiatan, imię wróżebne“. Podpis autora? Bardzo krótki: cztery litery — st. rz.

Autor zajmuje się egzegezą nazw symbolicznych. Wpę np. „Lewiatan“ — skrót telegraficzny nazwy Centralnego Związku Przemysłu Polskiego — symbolizuje dla p. st. rz. tycie w lenistwie i bezczynności przy maksymalnych cenach kartelowych a minimalnych taryfach kolejowych, przy maksymalnym ciele i t. d. Dążenia przemysłu do rentowności również razi autora. Wolałby dążenie do zysku, do dochodu. To są bowiem pojęcia związane z jakimś ruchem, działalnością, gdy rentowność — tak to p. st. rz. wyklada — symbolizuje bezczynność, psychikę i postawę rentjera.

W tak prostych formułkach wyobraża sobie p. st. rz. działalność przemysłu i politykę organizacji przemysłowych. Tak to wyklada swoja czytelnikom.

Trudno tego rodzaju wywody traktować poważnie i dyskutować z nimi na serio. Autor nie zdobył

się, niestety, na wypowiedzenie jałogokolwiek poglądu — mniejsza o to słusznego czy niesłusznego — któryby mógł być rozważany, któryby można popierać lub zwalczać.

Podziwiać należy natomiast talent autora, przejawiający się w formie jego wypowiedzi. Artykuł jego umieszczony został w dziale gospodarczym „Gazety Polskiej“, ale równie dobrze mógłby się znaleźć w piśmie humorystycznym. To jest prawdziwy talent — w swoim rodzaju — który też niewątpliwie zawsze znajdzie sobie zastosowanie.

A gdybyśmy tak spróbowali zastosować — nie śląc się, rzecz prosta, dorównać mistrzowi — jego metodę „symboliczną“ do jego własnej sygnatury? Do tych czterech liter st. rz.? Cóż mogą one oznaczać?

Może — „stary rzeźnik“? Owszem, przemawiałby za tem styl i poziom artykułu tudzież smakowite rozważanie rozkoszy spożywania — po końcu świata — kawałka Lewiatana. Ale przeciw temu przemawia znówu figlarny antysemityzm artykułu oraz fakt, że ukazał się w „Gazecie Polskiej“. Organ O.Z.N.

nie umieściłby chyba artykułu, gdyby jego autor miał tak rytualne kwalifikacje.

A może... może „starający się rządowicz“? To możliwe. Ale chyba nie urzędnik państwowy, a już tem bardziej nie urzędnik na poważniejszem stanowisku. W tym wypadku bowiem spotkalibyśmy w artykule niewątpliwie i większą wiedzę i wykłintniejszy smak. Bardzo słabo o poziomie urzędników świadczyłby tego rodzaju „wycyzn“ publicystyczny, gdyby wyszedł z pod dyktanda pióra. Wpę i tę symboliczną wykładnię trzeba odrzucić.

„Stateczny rzymianin“? — Napewno nie. Styl zupełnie inny. I nie stateczny i nie rzymski. „Stary rzeźnik“? Fl donec, nigdy w życiu. Napewno nie stary. „Staranny rzeźbiarz“? Też nie; ani śladu staranności, a jeśli może być mowa o rzeźbie, to chyba kozłkiem. Dajmy spokój „egzegezie symbolicznej“. Nie dorównamy mistrzowi. I nie chcieliśmy zresztą iść z nim w zawody. W tym „stylu“ zawsze nas prześcignie o wiele długości.

### W świetle prasy

#### „Senne marzenia“

Z okazji głosów prasy niezależnej o 20-lecie otwarcia Sejmu Ustawodawczego, naczelny organ Ozonu „Gazeta Polska“ takie snuje uwagi:

„W głosach, które się odezwały, ujawniło się z całą wyrazistością, że na dnie wszystkich partyjnych i grupowych poeznają politycznych pokutuje wciąż jeszcze idea powrotu do ustroju parlamentarnego“.

#### Atak na posła ks. Lubelskiego

Na łamach „Kurjera Porannego“ ukazał się wczoraj list, którego autor, pochodzący z Tarnowa, pisze: „Dla nas, którzy zbyt dobrze pamiętamy te czasy, kiedy to na dobre wrzły wojny pomiędzy dwoma ambitnymi chłopami, wójtym z Wierzchosławia, Witosem, i synem wójta z Moszczonicy, biskupem Walegą, pamiętamy również bardzo dobrze rolę, jaką odegrał w tej walce chłop z Lisiej Góry, Kazimierz (obecnie ks. Lubelski). Był on inspiratorem nagonki ze strony biskupa Walegi przeciw Witosowi, znany był w całej Małopolsce Zachodniej, a zwłaszcza na terenie djecezji tarnowskiej, jako zdecydowany wróg Witosa. Nie kto inny ale właśnie ks. Kazimierz-Lubelski montował specjalne stronnictwo, t. zw. katolicko-ludowe, którego celem było podgrzanie roboty Witosa w terenie. Pamiętamy organ tego „stronnictwa“ p. t. „Lud Katolicki“, stale ujadający na Witosa i ludowców“.

#### Poco się męczyć

J. R. w „Kurjerze Warszawskim“ zwraca uwagę, że parlamentarzyści i publicyści ozonowi nieraz wyrażają troskę o to, iż niema w parlamencie stronnictw opozycyjnych. Wobec tego autor pyta, czy ostatecznie Ozon „chce, aby opozycja była w Sejmie i w Senacie, czy nie chce? Jeżeli nie

chce, niech nad faktem tym co chwila nie bolewa. Jeżeli zaś bolewa nad tem szczerze, jeżeli istotnie pragnie, by w konstytucyjnej reprezentacji narodu był naród jaknajszerszej reprezentowany, jeżeli do takiego stanu rzeczy tęskni — ma nader prosty sposób, by tak się stało: niech dokonaj zmiany ordynacji wyborczej. Dla czegoż nie zadobrzeć własnej gorącej tęsknoty? Dla czegoż się męczyć?“

#### Bez prof. Michałowicza

Według informacji „Dziennika Ludowego“: „Odbiło się doroczne walne zebranie Warszawskiego Klubu Demokratycznego: Wybrano nowy zarząd w osobach: Marja Guzikka, Kilmowicz, Irene Skwarówna, Nagórski, arch. Bruna Skwarowska, Andrzejkiewicz, dr. Florkowska, Goldman, plk. Grzędziński, Emilija Hitzowa, arch. Miller, Rzymowski, Szymański, Żebrowski. Prof. M. Michałowicz, twórca i dotychczasowy prezes Klubu nie kandydował“.

#### Polacy w Ameryce o ludowcach

Wychodzący w Chicago „Dziennik Związkowy“ zamieszcza komentarz o rezolucji Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego: „Zorganizowany chłop w Polsce podkreślił swą praworządność, a z drugiej strony wystąpił silnie w obronie demokratycznego ustroju, domagając się utrzymania demokracji w Polsce, a opowiadając się przeciw nowym formom społecznym, jak totalizm, jednopartyjność i dyktatury. Widać z tego, że pogląd większości narodu polskiego jest zdrowy“.

#### Odpowiedź zbiorowa

P. Jehanne'a Wielopolska udzieliła na łamach „Il. Kurjera Códz.“ zbiorowej odpowiedzi krytykom jej pamfletu wymierzonego przeciw p.

Ilakowiczównie. Z odpowiedzi tej dowiadujemy się takich informacji: „Moja książka o Marszałku była właściwie kompilacją dawno w ciągu lat drukowanych artykułów o Jóźefie Piłsudskim, a mimo to przeszła jeszcze kontrolę Instytutu, przeleżała tam nawet półtora roku i dopiero pojawiła się na półkach księgarskich. Panna Ilakowiczówna nie uznała decyzji Instytutu i wydała sobie książkę... zdyskwalifikowaną“.

Dowiadujemy się też, że „Ja i wiele mnie podobnych nosiliśmy po śmierci Marszałka Piłsudskiego ciężką żałobę, z krepą do ziemi, rok i sześć tygodni. Zwyczajnie, jak po ojcu. Ale panna Ilakowiczówna jej nie nosiła, natomiast siebie i innych latwowiernych rozrzewniała kum sztownymi rymami, w których caba ona się mieniła, jak to będzie „szybka nitka cienka po nocach skrycie, żeby mieć czarną sukienkę na całe życie. Inne niech kupują sobie czerwone bluzki, a ja nigdy nie zdejmę żałoby po Marszałku Piłsudskim...“ I nato wdziała właśnie... czerwona bluzkę“.

#### Vis maior

Jan Sinalco pisze wierszem o „Fisie“ w „I. K. C.“: „Ze śniegu jest mało, że jest trochę bajor — nikt temu nie winien, to właśnie — vis maior!“

#### Kultura francuska w Królestwie

Ze stołecznego bruku pisze w „Kurjerze Poznańskim“ Vester o kulturze francuskiej w b. Kongresówce: „wpływ francuski na oblicze Warszawy, na życie warszawskiego społeczeństwa, na psychologię warszawianka, choć mało na pierwszy rzut oka widoczny, — jest w istocie bardzo głęboki, a już z pewnością o wiele głębszy od wpływu rosyjskiego. Ma

to swoje złe i dobre strony“.

Zły wpływ widzi „Kurjer Poznański“ w tem, że „warszawiak ma w swej psychologii te tak rażące np. Wielkopolskie pierwiastki sceptycyzmu, antytradycjonalistycznego nowinkarstwa, podświadomego podległości, podświadomego podległości, co jest przeciwieństwem ludu, hierarchii i społecznego porządku“.

Skutki dobre wpływu francuskiego określa „Kurjer Poznański“ tak: „Związek Warszawy z Francją jest zarazem związkiem z całym światem cywilizacji łacińskiej. Polska centralna, oparłszy się cywilizacyjnie o Francję, potrafiła się najskuteczniej oprzeć zalewającym Polskę w trudnej epoce rozbiorów wpływom niemieckim. Dlatego też w Polsce centralnej polskość, która jest w swej istocie łacińska, a dla której wpływy dalekiej Francji były z natury rzeczy mniej niebezpieczne, niż wpływy sąsiednich Niemiec, zachowała najlepiej swe oblicze własne“.

#### Biologia pijawek

„Polska Zbrojna“ zauważyła dziwny fakt:

„że pijawki były swego czasu źródłem estetycznych przeżyć. Na początku ub. stulecia konkurowały zwycięsko w salonach z kwiatami, ptakami i motylami. Uznano, że połączenie takich odcieni brązowego i zielonego, czarnego i złotego, pomarańczowego, oliwkowego i czarnego, jak we wzorzystym ubarwieniu pijawki, stanowi prawdziwą symfonię barw“.

#### Gen. Prchala nie wróci

Korespondentka praska „Kurjera Warszawskiego“ (M. M.) donosi: „Gen. Prchala, który jeszcze przed kilku dniami przybył do Pragi, celowo wzięcia udziału w radzie ministrów, przebywa jeszcze w Pradze. Według obiegających pogłosek gen. Prchala nie wróci więcej na swe stanowisko członka sztabu Rusi Podkarpackiej“.



# Pospieszny odwrót na trybunie

## Burzliwy dialog między premierem Składkowskim i posłem Stochem

Sejm zatwierdził wczoraj niemal bez dyskusji budżety: Prezydenta R. P., Sejmu, Senatu i N. I. K.

Przy budżecie Sejmu i Senatu posł Józef Józef (nieależny) poruszył sprawę artykułu Zygmunta Nowakowskiego w „I. K. C.” o wizycie Sejmu i Senatu w Krakowie.

Przy budżecie Prezydium Rady Ministrów zabrał głos p. Stoch (nieależny). Wyraził on pogląd, że państwo jest swoistym przedsiębiorstwem ogromnie skomplikowanym i dla zorganizowania się, jak przedsiębiorstwo to funkcjonuje trzeba przedewszystkiem skontrolować centralne ognisko jego siły, niejako hałę maszyn, Prezydium Rady Ministrów. Pierwszym warunkiem dobrego rządzenia jest umiejętność zgrupowania odpowiedzialnych sił dla osiągnięcia zamierzonych celów i trafna ocena, jakie siły i jaka metoda dany cel powinny wywołać. Znajomość instrumentów, które mi się dysponuje, jest nieodzownym wymogiem dobrego rządzenia. Pod tym względem przykładem nieznaności tych instrumentów jest ustawa mleczarska, która jak trup zalega w zbiorze naszych praw, ale co do tej ustawy obecny Prezydium nie posiada odpowiedzialności, natomiast ustawa zbożowa z regulacją cen jest oczywistym dowodem nieznaności i złego stosowania instrumentów, które się używa. Nieznajomością również instrumentów jest oparcie się na O.Z.N. jako siłę polityczną, mającej rzekomo oparcie 67 proc. ludności. Albo raporty administracyjne nie odzwierciedlałyby rzeczywistości, iż ostatnie wybory są raczej zwycięstwem administracji, a nie Ozonu, albo też wbrew trafny raportom Prezydium Rady Ministrów dla takich lub innych celów wysuwa podobne twierdzenie. Uważałbym to za błąd, lecz zrozumiałbym, gdyby padło twierdzenie, że oparcie się na Ozon jest niezbędne dla przeprowadzenia wyborów Prezydenta w r. 1940, lecz o ile się tego nie mówi, a natomiast wysuwa się twierdzenie, że Ozon jest siłą rzeczywistą, to muszę zrobić zarzut, — mówił p. Stoch, — że instrumenty niezbędne dla właściwej oceny są błędnie traktowane przez pana premiera.

Dalszym wymogiem, jakie stawia się Prezydium Rady Ministrów, to jednolitość programu i zgodna kooperacja wszystkich ministerstw. Tu w okresie minionym stwierdzić należy długotrwałą kontrolę między działalnością sfer wojskowych a Ministerstwem Spraw Wewnętrznych na terenie Wołynia, czego przykładem jest sprawa Hrynek i polityki wojskowej Józefowskiej oraz kontrowersja między czynnikami wojskowymi a Ministerstwem Rolnictwa co do kolonizacji w aferze dróg strategicznych.

Wymagać także należy, aby Prezydium Rady Ministrów konsekwentnie realizowało swoje programy, względnie raz obraną linię polityczną. Wycofanie się z akcji przeciw Z. N. P. osłabiłoby wybitnie prestiż władzy.

Administracja nie może być traktowana nie po dżentelmeńsku.

Premier gen. Składkowski: A kto traktuje administrację nie po dżentelmeńsku? Żdam kategorię wyjątków kogo pan ma na myśli?

P. Stoch: Mówię ogólnikowo, a mówilibym szczegółowo, gdybym nie chciał narazić ludzi, których los od tego zależy.

Premier gen. Składkowski: To mi wystarczy, już się pan wycofał.

Na przerywanie posła Kolbusza i na zarzut, że nie rozumie co mówi, p. Stoch odpowiada: więcej rozumie, niż pańska łysa głowa.

Marszałek Makowski: Proszę pana posła trzymać się tematu i nie robić obraźliwych wycieczek. Z przyjemnością przyjmę przedtem do wiadomości, że pan posł nie będzie odpowiadał na „zwichnieniu”. Obecnie pan wciąż operuje „zwichnieniami”.

P. Stoch: Dalszym żądaniem w stosunku do Prezydium Rady Ministrów jest, aby planowanie jego odbywało się na długiej fall. Zdając sobie sprawę z konieczności upłynienia zbyt wielu ludności wiejskiej, należy zgóry odpowiedzieć, jak to ma się dokonać, czy przez wprowadzenie do miast istniejących, czy przez stworzenie nowych osiedli, czy przez przemieszczenie, czy też przez chałupnictwo, dające większą wartość rozwiązaniu tego problemu bez wielkich kapitałów, jakich potrzebuje zorganizowany przemysł.

Na przerywanie posła Stoch odpowiada: Myśli panów nie sięgają tak daleko.

Marszałek: Proszę pana posła o trzymanie się tematu i o niezastawianie się nad zdolnościami myślowymi posłów.

P. Stoch: Prezydium Rady Ministrów nie docenia ani sprawy żydowskiej, ani nie próbowało rozwiązać sprawy ukraińskiej. Należy obawiać się, że nie dość jest znana historia Polski i działalność w niej Żydów.

Żydzi przyszli do Polski dawno, a działalność swoją zaczęli od handlu niewolnikami, których przez Niemcy i Francję wywozili najpierw do Andaluzji, a później na Krym i ponieważ w krajach muzułmańskich cena niewolników była wyższa, po drodze pobawiali ich męskości. (Głośnie i długotrwałe śmiechy zagłaszają dalsze słowa mówcy).

Marszałek: Proszę pana posła jeszcze raz o trzymanie się tematu. Mówimy o Prezydium Rady Ministrów. P. Stoch: Nic dziwnego, że Prezydium Rady Ministrów nie może rozwiązać zagadnień, jakie czekają, bo sięgając do początków powstania gabinetu można zrobić porównanie, że Prezydium Rady Ministrów wystąpiło do akcji w takim składzie: wicepremier Kwiatkowski, to silna grupa artylerystyczna, która ruszyła na front w ochronie słabego patrolu piechoty i z miejsca zaczęła intensywną działalność. W czasie akcji komendanci oddziałów rozpoczynają alarmować, że artylerja nie ma dość silnej osłony ze strony politycznej akcji patrolu. Nic dziwnego, patrol takiej osłony dać nie mógł i nie może i to jest słabą stroną akcji całego Prezydium Rady Ministrów.

Wynikiem mego przemówienia powinno być zgłoszenie wotum nieufności, lecz tego nie zrobił. Obóz rządowy wygrał wszystkie najlepsze swoje karty i obawiam się, że przy zachowaniu tego obozu zmiana na stanowisku premiera mogłaby wyjść tylko na gorsze.

Posł. Pikusa (Ozon) żąda, aby w Prezydium Rady Ministrów zorganizowano centralę spraw gospodarczych.

Sprawozdawca p. Gdula (Ozon): Przemówienie p. Stocha powinno być wygłoszone gdzieś na ulicznym wiecu, w gromadzie, do której nie dochodzą nawet odgłosy codziennej pracy naszego państwa. Nie mam zamiaru polemizować z przemówieniem p. Stocha, albowiem polemika tego rodzaju dodałaby tylko powagi przemówieniu, które wcale poważnym nie było.

Przy budżecie M. S. Z. zabrał między innymi głos p. Pankiewicz (Ozon), który omawiając zdarzenia jesienne, powiedział: Wysiwnie naszych szluzów postulatów wywołało w prasie zaprzęgnięciem z nami Francji daleko idące niezadowolenie, którego ładowanie skierowano pod adresem Polski. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż dobrze poinformowana część społeczeństwa francuskiego gotowa jest zrozumieć intencje Polski, która nie sięga po cudze, ale będzie broniła swego do ostatniej kropli krwi. Jesteśmy przekonani, że opinia francuska znacznie bezstronnie oceni naszą politykę, idącą zdecydowanie do jasnych dla wszystkich celów.

P. Pankiewicz stwierdza, w dalszym ciągu, że w roku bieżącym wchodzimy w okres walki o kolonje i że te walki musimy wygrać.

Następnie bez dyskusji przyjęto budżet M. S. Wojsk., który referował posł. Pikusa (Ozon).

# Rekwizycja pomieszczeń dla rzemieślników

## Trzy wnioski poselskie

Posł Józef Józef zgłosił wczoraj do laski marszałkowskiej dwa wnioski. Pierwszy z nich znany już naszym czytelnikom dotyczy ochrony przysiółka „polski” w życiu gospodarczym. W drugim wniosku posł Józef Józef proponuje ustawę o rekwizycji lokali na cele handlowe i przemysłowe dla ludności polskiej. W uzasadnieniu czytamy, że jednym ze środków do rozwiązania problemu przeludnienia wsi jest osiedlanie się ludności wiejskiej w miastach i zajęcie się przez nią handlem i przemysłem. Rzemieślnicy czy kupcy zamierzający osiedlić się w miastach nie rozporządzają jednakże takim kapitałem by mogli budować czy nabywać własne lokale a zmuszeni są je wynajmować. Przytem napotykać jednakże na trudności ponieważ bardzo często odmawia im się wynajęcia wolnych pomieszczeń względnie żąda się

czyszczenia niewspółmiernego do cen mieszkań.

Projekt ma na celu przyjęcie przez rekwizycję pomieszczeń z pomocą tym kupcom i rzemieślnikom, którzy odpowiednich lokali wynająć nie mogą mimo że w danym mieście odczuwa się brak polskich warsztatów pracy a znajdują się wolne pomieszczenia odpowiednie na ten cel.

Aby jednakże właściciele nie byli przyzwyczajeni przewiduje się obowiązek zabezpieczenia należnego czynszu na okres 6-miesięczny i możliwość wypowiedzenia w powodu niezapłacenia czynszu ustalonego przez sąd względnie niszczenia zajmowanych lokali.

Posł Klimkiewicz z Ozonu zgłosił wniosek zawierający projekt ustawy o wojennym krzyżu ochotniczym i wojennym medalu ochotniczym.

# Podwójny kalendarz

## Interpelacja posła ks. Lubelskiego

Posł ks. dr. Lubelski zgłosił onegdaj interpelację do premiera w sprawie powszechnego zaprowadzenia w państwie polskim kalendarza gregoriańskiego.

W r. 1937 — jak przypomina interpelant — uchwalił Sejm zgłoszoną rezolucję następującej treści:

„Sejm zwraca się do rządu, aby u władz kościelnych obrządków i wyznań w Polsce, które do tego czasu trzymają się kalendarza juliańskiego, poczynił starania o wprowadzenie kalendarza gregoriańskiego.”

Po wojnie światowej — pisze ks. dr. Lubelski — wprowadzili kalendarz gregoriański następujące państwa: Japonia, Turcja, muzułmańska, bolszewicka Rosja, Rumunia, nadto prawosławne patriarchaty konstytucyjnie polski, aleksandryjski i antiocheński, prawosławne cerkwie Cypru, Grecji, Estonji, Finlandji.

W Polsce trzymają się jeszcze kalendarza juliańskiego obrządek grecko-katolicki, cerkiew prawosławna i staroobrzędowy. Za wprowadzeniem jednolitego kalendarza przemawiają nie tylko względy naukowe, ale i ważne względy społeczne, gospodar-

cze, państwowe i religijne. Wskutek podwójnego kalendarza obchodzi się w części państwa pod względem obrządkowym i wyznaniowym mieszanych podwójnie święta, co ujemnie odbija się w handlu, rolnictwie, przemysle, w sądownictwie, w szkolnictwie, w urzędach i w armji.

Ujemne strony podwójnego kalendarza dają się odczuwać, zwłaszcza w rodzinach mieszanych, których część rodziny trzyma się kalendarza gregoriańskiego, a część juliańskiego. Nadto wywołuje to w wielu rozgorączczenie, że w tych samych dniach, w których jedni świętują drudzy pracują.

Przedstawiając te fakty i przypominając, że już dwa lata dobiega do uchwalenia przez Sejm rezolucji, interpelant pyta, czy i jakie starania poczynił rząd o wprowadzenie kalendarza gregoriańskiego i jakie są powody, że kalendarz ten nie został do tego czasu ogólnie zaprowadzony w państwie polskim?

# W oparciu o człowieka niezależnego

## Ludowy dla kultury i bytu wsi

Dn. 13 b. m. obradował w Warszawie Naczelny Komitet Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem prezesa M. Rataja. Po omówieniu sytuacji politycznej, spraw organizacyjnych, wysłuchał sprawozdania z obrad Głównej Komisji Gospodarczej Stronnictwa Ludowego, akceptując uchwały tej komisji, w których m. in. powiedziano:

„Stan i położenie, w jakim się polska wieś znalazła, wymaga ją natychmiastowego ustalenia planu i wzmożenie wysiłków nad przywróceniem wypłacalności i podniesieniem ogólnego stanu kultury i warunków bytowania ludności wiejskiej.”

W tej pracy dążąc do powszechności wysiłków, należy się przedewszystkiem oprzeć o światłość, niezależność człowieka, solidarnie i świadomie działającego w ramach dobroczynnych organizacji ogólnie rolniczych. Praca w terenie winna być oparta o miejscowe kółka rolnicze, a na szczeblu powiatu o powiatową organizację ogólnie rolniczą.

# Odznaczenia

## Krzyżami Zasługi

Zarządzeniem P. Prezydenta R. P. odznaczony został Piotrem Krzyżem Zasługi m. in.: dr. Sabina Dembowska, Kalkit Kędziński, Julian Rzepczyński, dr. Mieczysław Srokowski, Jędrzej Sufczyński, dr. Julian Słaski, Marja Ulrichsowa, Wacław Wacławski, dr. Kazimierz Józef Wolfram, Bronisław Zdanowicz, Leopold Żaryn, Małgorzata Żmudzka.

Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczony został m. in.: Marja Hryniewicz, inż. Jan Kłoczkowski, dr. Janina Kozłowska - Sobierajska, Irena Leskiewicz, Anna Machczyńska, Jędrzej Mażyłowa, dr. Czesław Niedzielski, Helena Nowodworska, Weronika Sipowicz, Tadeusz Szczerba, Zofia Zofia Wołłowicz, Stefanja Wyszczalska, Marja Zaborowska.

# Militaryzacja kości

## na Rusi Podkarpackiej

HUSZT. 13.2. Równocześnie z objęciem przez gen. Prechalę resortu komunikacji wydane zostały zarządzenia o przeprowadzeniu z dniem 15 b. m. militaryzacji ruchu kolejowego na Rusi Podkarpackiej.

# REUMATYKOM

szczególnie dają się we znaki nagłe i częste zmiany pogody. Bóle reumatyczne i artreiczne uśmierza Total. Tabletki Total stosowane w dawkach po 2-3 tabletek 3 razy dziennie przynoszą ulgę w tych cierpieniach.

115

# Sztab ozonowy cofa się

## Dwie godziny ukraińskie w Sejmie

Dnia 13 b. m. w dyskusji generalnej o budżecie, która trwała do późnych godzin wieczornych, przebieg obrad był następujący:

### Głos Ukraińca

P. Witwicki: Przypada mi obowiązkiem omówienia polskiej polityki oficjalnej w stosunku do narodu ukraińskiego (głosy: nie ma narodu ukraińskiego).

P. premier oświadczył na Komisji Budżetowej, że rząd uznaje istnienie narodu ukraińskiego i że nie usiłuje go wynaradawiać. Tymczasem uznanie narodu to zarazem uznanie konieczności ustanowienia takich form ustrojowych i takich praw, któreby umożliwiły narodowi pełny rozwój. Zamierzeń rządu co do tego nie znamy. A jak wygląda rzeczywistość? W ubiegłym roku na Chełmszczyźnie zamknięto i zabrano swobodnie ukraińskie (głosy: tam też Ukraina? Odbramy to, co Moskale nam zabrali).

Młodzież ukraińska nie ma dostępu do szkół, chłop ukraiński nie może powiększyć swego niewystarczającego gospodarstwa (przerwywania, głosy: małoście jeszcze dostali?), kupcom odbiera się możliwość zarobkowania (przerwywania), prowadzi się tak zwaną rewindykację dusz (liczne przerywania; głosy: bo słusznie odbieramy to, coście nam kiedyś zabrali). Zacytujcie to, co powiedział w zeszłej sesji b. posł Hofman (głosy: to nas nieobowiązuje. To jest autorytet), kiedy mówił o rewindykacji. Mówił, że nie można wkraść w sprawę wiary. My nie szukamy Ukraińców, lecz oni lgną do nas siłą wspólnoty krwi (przerwywania). 12 stycznia był w Taropolu zjazd rady gospodarczej t.zw. sekretariatu porozumiewawczego przy udziale członków rządu i wojska (głosy: to dobrze, bravo). Zjazd stwierdził dodatni wynik prac sekretariatu, wyrażający się w podniesieniu życia gospodarczego polskiego, a zahamowaniu ukraińskiego, (p. Zyborski: to nieprawda, ja Panu odpowiem). Czy to jest zadanie Państwa? (przerwywania, głosy: to nie jest ściśle co Pan mówi. To demagogia). W czasie szeszcioroocznych urzędowości listopadowych we Lwowie, jeden z przywódców O.Z.N. powiedział: „musimy wrócić narodowi polskiemu dusze polskie (okrzyki: bravo, tak jest, huczne oklaski) i ziemię polską (huczne oklaski), bo była ona zawsze polską (oklaski),

gdyż Polacy tu przyszl, gdy była tu tylko ziemia i niebo”. W jednym z dzienników, stojących blisko rządu, czytamy ostatnio: „wielki program ofensywy w Małopolsce Wschodniej” (głosy: szuszenie). Co to wszystko znaczy? to ofensywa, to atak aż do zniszczenia przeciwnika. Chce się zniszczyć Ukraińców, ale panowie, którzy o tem myślą, źle oceniają sytuację. My dziś nie damy sobie wyrzucić duszy (oklaski na ławach ukraińskich). Przez 20 lat nie zrobiono nic, aby zwiększyć atrakcyjność Państwa Polskiego dla prądów wolnościowych, nurtujących dziś narody we wschodniej Europie (przerwywania, głosy: frazes. Inaczej by Pan tu nie przemawiał).

P. Osadek: Narod ruski domaga się opieki i wzięcia go w obronę przed agitacją ukraińską (p. Pełski: co Pan opowiada?). (Głos: pełnomocnik). Imieniem ludności ruskiej zgłaszam następującą deklarację: „Zwiążani na przestrzeni wieków z kulturą i narodem polskim, pragniemy żyć na ziemiach wspólnie zamieszkałych w braterskiej miłości i w zgodzie, jako lojalni obywatele, współodpowiedzialni za wielkość i potęgę Rzeczypospolitej.”

### Ceny przemysłowe i rolnicze

P. Jedynak: Dzisiaj spojrzcie wsi w zakresie towarów przemysłowych, jest tak niedźsie, że nawet drakońskie obniżenie cen przemysłowych nie dałoby wielkiego rezultatu. Dopiero ze wzrostem przychodów, rolnictwa można wspólnie przekalkulować ceny.

P. Sanoja: Mój stary znajomy kolega Wawrzkiowicz, chce widzieć

### Niedyspozycja min. Becka

#### Wicemin. Szembek w Sejmie

Naskutek lekkiej niedyspozycji min. Beck nie będzie opuszczał swego mieszkania w ciągu najbliższych dni.

Wobec tego w czasie dzisiejszego plenarnego posiedzenia Sejmu, na którym m. in. omawiany będzie budżet M. S. Z. resort ten reprezentować będzie podsekretarz Stanu p. Szembek.

W ubiegłym miesiącu...

W ubiegłym miesiącu...

W ubiegłym miesiącu...

W ubiegłym miesiącu...

W ubiegłym miesiącu...

W ubiegłym miesiącu...

W ubiegłym miesiącu...

W ubiegłym miesiącu...

W ubiegłym miesiącu...

W ubiegłym miesiącu...

W ubiegłym miesiącu...

W ubiegłym miesiącu...

W ubiegłym miesiącu...

W ubiegłym miesiącu...

W ubiegłym miesiącu...

W ubiegłym miesiącu...

W ubiegłym miesiącu...



# Listy, które go... doszły

## Rewelacyjna korespondencja Otton Habsburg - Schuschnigg

W ubiegłą niedzielę minął rok od tajemnej wizyty niemieckiego dr. Schuschnigga w Berchtesgaden. 12. lutego 1938 roku rozpoczął się ostatek tragedji, której na imię „Anschluss Austria“, choć wtedy jeszcze się wydawało, że do „Anschlusu“ nie dojdzie: świat, Europa, Anglja i Francja, Włochy wstrząsnęły, do tego nie dopuszczają. Gdy w miesiąc później wojska niemieckie przekroczyły granicę austriacką, poczęto głośnić, że była to konieczność dziejowa, wydarzenie nieuniknione.

### Dlaczego „Zdrajca“?

Dzisiaj, w perspektywie rocznej sprawy te wyglądają zupełnie inaczej: „Anschluss“ nietylko był „koniecznością dziejową“, ale logicznym następstwem błędów traktatu wersalskiego, czy też, w stopniu jeszcze większym, polityki państw „Małej Ententy“, które nie zrozumiały w porę, że tylko restauracja monarchji w Austrii mogłaby ją i jej same uchronić przed niebezpieczeństwem ekspansji niemieckiej. Stało się to widoczne zwłaszcza po tragedji Czechosłowacji.

Pogląd ten potwierdzają świeżo ogłoszone, rewelacyjne brzmienie wiadomości na temat wymiany listów między pretendentem do korony austriackiej, Ottonem Habsburgiem, a ostatnim kanclerzem niepodległej republiki, dr. Schuschniggem. Korespondencja ta przychodzi na ostatnie dni przed „Anschluss“, bo na czas między 17. lutego i 2. marca 1938 r. W jej świetle jasne się staje, dlaczego Austria upaść musiała, czemu a nie inna, i jak nastąpiła tak piorunująca i szybka, bez jednego wystrzału, i bez ottona Habsburga ogłoszony został przez Hitlera zdradca Niemiec.

### Dwa listy

Znana jest dotąd treść dwóch listów: błagalnego listu Ottona do Schuschnigga z dnia 17.2.38 r. i odpowiedzi b. kanclerza, datowanej 2. marca tegoż roku. Korespondencja dotyczy więc okresu między wizytą Schuschnigga w Berchtesgaden, misjonowaniem Seyss-Inquarta ministrem i przyjęciem narodowych socjalistów austriackich do „Frontu Ojczyźnianego“, a bowiem mową Schuschnigga, w której wypowiedział walkę do upadłego o wolność Austrii: „bis in den Tod! Mit-Weiss-Rot!...“ Od Berchtesgaden, prawie kapitulacji, do decyzji o plebiscycie, o walce na śmierć i życie, decyzji, która... sprowadziła ultima sum niemieckie i dymisję Schuschnigga.

### Błagalna prośba

List Ottona, błagalny, rozpaczliwy, napisany pod wpływem wieści o istotnym przebiegu rozmów w Berchtesgaden, wzywa Schuschnigga do nieustępliwości w obronie bytu państwowego Austrii. Syn cesarza Karola zaklina biednego kanclerza na wszystkie świętości, na świetną przeszłość cesarstwa, na odpowiedzialność wobec Boga i Historji, na konieczność utrzymania wiarę, ducha i narodu niemieckiego; tłumaczy mu, że dalsze ustępowanie wobec żądań Hitlera i napórów narodowych socjalistów austriackich, to koniec Austrii, do którego na żadną cenę dopuścić nie wolno; wola, że to walka nietylko o państwo, ale o przetrwanie, o przetrwanie na tym skrawku ziemi, a o rozpaczliwe zmagania o rząd, o Kościół katolicki, o wiarę i religię całej Europy środkowej... List to pisany krwią serdeczną, wydarty z najtajniejszych zakamarków cierpiącego nad dolą swej ojczyzny, dumnego potomka starej dynastji Habsburgów. Zawiera ten list jednak i konkretny, choć wtedy już nierealny, program działania.

### Co robić

Młody Otton daje w nim stereotypowanemu, zrezygnowanemu kanclerzowi Austrii trojakiego rodzaju wskazania: 1) w sprawie polityki zagranicznej, 2) taktyki wojskowej i 3) polityki wewnętrznej. W polityce zagranicznej radzi opanować mocarstwa zachodnie, deklarując swą pomoc w nawiązaniu odpowiednich pertraktacji i każe wystrzegać się nielojalnego mini-

stra spraw zagranicznych Austrii. Gwido Schmitta, nie cieszącego się zaufaniem tych mocarstw i zdradającego skłonności proniemieckie. Sprawa ta Schuschnigg winien sam pokierować, by bez wiedzy nie lojalnego ministra, w najbliższej tajemnicy, póki to będzie możliwe, zwękskować orientację polityczną republiki.

W dziedzinie wojskowej należy, zdaniem Ottona, zwiększyć znacznie zbrojenia, którym podporządkować wypadnie wszelkie inne potrzeby finansowe kraju. Tylko silna armja uchroni Austrię od niebezpieczeństwa „Anschlusu“.

W sprawach polityki wewnętrznej Otto radzi oprzeć się na robotnikach, którzy zadokumentowali swój patriotyzm i są nieprzejednanymi wrogami hitleryzmu. Drugim zaś sprzymierzeńcem, pewnie jeszcze, są legitymisi austriaccy, którzy — za to on, Otto, rzeczą, pójdą ślepo za Schuschniggem, jeśli uwierzą, że kanclerz chce za każdą cenę, nawet nierówniej walce, utrzymać niepodległość Austrii. Z całą bezwzględnością natomiast należy tępić narodowych socjalistów, czy, jak się wtedy jeszcze w Austrii zwali „betont - Nationale“. Wszelka słabość wobec nich to katastrofa państwa.

### Ustąp mi władzę!

A teraz sensacja największa! Podobno — pisał Otton — Schuschnigg miał się nosić z zamiarem ustąpienia ze stanowiska, jeśliby nacisk niemiecki się zwiększył. W tym wypadku on, Otto, zgłasza gotowość, prośbę, a nawet radzi, przekazać sobie agendy kanclerskie. Nie miałyby to być formalna restauracja monarchji, tylko zmiana na stanowisku szefa rządu, która, bez rewizji konstytucji, stworzyła możliwość powrotu na tron Habsburgowi. Prosi o to, bez względu na warunki polityczne i sytuację, w której przyszłoby mu władzę przejąć. Wierzy, jest przekonany, że potrafi obronić Austrię przed zakusami Rzeszy.

List kończy się gorącym apelem do Schuschnigga o spełnienie prośby gorącego patrioty i zaleceniem jak najcisłej dyskrekcji. List ten doręczył Schuschniggowi tajny „kurjer cesarski“, który też zawiadził w najbliższej tajemnicy odpowiedź kanclerza.

### Strasna odpowiedź

Musiła ona być dla Ottona druzgocąca. Schuschnigg bowiem twierdził, że to, co się stało, stać się musiało; że nie wolno w sprawie austriackiej doprowadzać do wojny i przelewu krwi; że na obcą pomoc tylko wtedy można liczyć, gdy jest zupełnie pewna.

Kanclerz związkowy, w grzecznej i wierno - poddańczej formie, wyrzucił Ottonowi niezrozumiałość sytuacji w kraju, tak wewnętrzno-politycznej, jak gospodarczej; dawał do zrozumienia, że Austria jest bez oparcia o Niemcy niezdolna do życia, że ludność jest po stronie narodowych socjalistów itd. itd.

### Byle nie wojna

Oświadczył wreszcie, że w żadnym wypadku do przelewu krwi nie dopuści, bo wie, co to wojna, bo przeżył także i wojnę domową. Le-



J. WOLANOW, Warszawa, Łódź, Pabjanice, Luck P. K. O. 18814. 165

piej utrzymać Austrię uzależnioną od Rzeszy, aniżeli doprowadzić do likwidacji państwa. Idea bowiem państwa, tradycje dynastji habsburskiej są wieczne, przetrwają chwilowe niepowodzenia polityczne i gdyby nawet dzisiejszym reprezentantom tych tradycji przyszło na ohtarz konieczności dziejowych złożyć własne aspiracje, z większą to będzie korzyścią dla kraju, aniżeli rozpętanie wojny. Przejściowa restauracja monarchji za cenę krwi i wojny pogrzebałaby tę ideę raz na zawsze. Nie należy też myśleć o tem, jak z honorem zginąć, ale koncentrować swe wysiłki, by kraj z honorem utrzymał dla lepszych czasów, które kiedyś przyjdzie muszą wraz z całkowitą przebudową Europy, niestety, dopiero chyba po przyszłej wojnie.

Na zakończenie Schuschnigg oświadcza, że decyzje co do jego ewentualnej dymisji, jak i nominacji jego następcy, to, według konstytucji austriackiej, prerogatywy prezydenta związkowego, a o drodze nielegalnej zmiany rządu mowy być nie może.

### Wierzył tylko Hitlerowi

Jak widać, z odpowiedzi Schuschnigga, nie wierzył on ani w pomoc mocarstw zachodnich, ani Mussoliniego, ani w Austriaków. Wierzył natomiast, w myśl tego, co zapewne usłyszał w Berchtesgaden, że Niemcy nie chcą aneksji Austrii, jeśli ona będzie posłuszna dyktawom Berlina.

Dopiero po mowie Hitlera, 20. lutego, o 10 milionach Niemców przy granicach Rzeszy i po nowych żądaniach hitlerowskich, zmienił front i postanowił się bronić. Było już jednak za późno.

Listy te miały pozostać w najbliższej tajemnicy. Podobno jednak treść ich dotarła do Berlina i nie pozostała bez wpływu na bieg wypadków. Czy tak rzeczywiście było i jak to stać się mogło, dziś jeszcze niewiadomo... Bon.

### Wyniki wyborów samorządowych

W miesięczniku „Przekrój“ podano oparte na danych półrządowych tablice, obrazujące wyniki dotychczasowych wyborów samorządowych. Według tych danych: „Na ogólną liczbę 1724 mandatów (w 88 miastach) otrzymani: Obóz Zjednoczenia Narodowego 445 t. j. 25,8 proc., Stronnictwo Narodowe 458 — 26,6 proc., Obóz Narodowo Radykalny 6 — 0,3 proc., Stronnictwo Pracy 118 — 6,9 proc., Stronnictwo Ludowe 13 — 0,8 proc., Polska Partja Socjalistyczna 220 — 12,8 proc., Bund 33 — 1,9 proc., Inne ugrupowania żydowskie 93 — 5,4 proc., Niemcy 25 — 1,5 proc., Ukraińcy 36 — 2,0 procent, Różne ugrup. polit. i bezpartyjni 276 — 16,0 procent.

W poprzednich wyborach rozdział 1684 mandatów w tychże 88 miastach wyglądał następująco: B. W. R. 710 — 42,1 proc., Stronnictwo Narodowe 486 — 23,4 proc., Chrześcijańska Demokracja 40 — 2,3 proc., Narodowa Partja Robotnicza 49 — 2,9 proc., PPS CKW. 91 — 5,4 proc., PPS Fr. Rew. 15 — 0,8 proc., Bund 13 — 0,7 procent, Inne grupy żydowskie 129 — 7,6 proc., Niemcy 28 — 1,6 procent, Ukraińcy 37 — 2,1 proc., Inne ugrupowania 86 — 5,1 procent.

Jak widać z tej urzędowej statystyki liczba mandatów Oozonu w stosunku do mandatów B. W. R. spadła z 42,1 proc. do 25,8 proc. „Przekrój“ dodaje taką uwagę ogólną o tych liczbach statystycznych:

Sprawdziły się zatem nie trudno zresztą przewidywania, że postulat odpolityczenia wyborów samorządowych nie jest do przeprowadzenia w okresie obowiązującej ordynacji wyborczej do Sejmu, która „siłą rzeczy“ wciąga nasz samorząd w wir wielkiej polityki“.

### Nawałnica antypolska Trzeba ją powstrzymać przed majem r. b.

W bardzo ciężkich warunkach — pisze Polska Agencja Zachodnia — półtoramilionowa ludność polska w Trzeciej Rzeszy zdołała w okresie lat 20 od 1918 — 1938 r. zdobyć 60 szkół, podczas gdy Niemcy w Polsce mają 500 szkół. Ludność polska po długich zabiegach zdobyła 2 gimnazja, Niemcy w Polsce mają ich 20.

Niemcy w Polsce mają uprawnia nia kulturalne i polityczne, Polacy w Niemczech żadnych. Porównań na odcinku gospodarczym nie warto nawet przeprowadzać, gdyż zbyt wielkie są różnice na korzyść Niemców w Polsce.

W tych niemożliwych warunkach, pogłębianych przez całe ustawodawstwo narodowe - socjalistyczne, które nie uznaje istnienia ludności polskiej — ostatnio wykany, zastosoowane wobec czolowych działaczy, kapłanów oraz redaktorów pism polskich, nie są zwyczajnym atakiem, lecz zniechęcają do zniszczenia polskości od podstaw. Z tego niewątpliwego faktu musimy wyciągnąć stosowne wnioski.

### Za przekroczenie granicy 7 Ukraińców skazanych

Ks. Skyb, administrator parafji nadgranicznej Solinka w pow. leskim, otrzymał nakaz natychmiastowego opuszczenia pasa granicznego go.

Przed Sądem Okręgowym w Stryju odbyła się rozprawa przeciwko 7 Ukraińcom, mieszkańcom Perehińska i Podniestrzan, pow. bobreckiego, oskarżonym o to, że dn. 10 listopada ub. r. przekroczyli pod Osmodową granicę polsko - czechosłowacką.

Zostali oni zatrzymani przez straż graniczną czechosłowacką i przekazani władzom polskim. Sąd skazał ich wszystkich na kary po roku więzienia.

# Tradycyjna łączność serc 21 lat niepodległej Litwy

Dzisiaj po raz pierwszy w Polsce obchodzone jest uroczyste święto narodowe Litwy. Obchody 21-letniej rocznicy niepodległości przygotowuje Towarzystwo Przyjaciół Litwy.

Z okazji tej rocznicy nasz sprawozdawca dyplomatyczny odwiedził posła Republiki Litewskiej. Min. Szaulis przyjmuje naszego sprawozdawcę w gabinecie swego nowego apartamentu prywatnego w al. Ujazdowskiej. Jest to najpiękniejszy budoval dom w alei. O piętro niżej mieszkała min. Augustostwo Zalescy, o piętro wyżej zaś poseł estoński Markus z małżonką.

Poseł litewski siedzi przy biurku, a na ścianie nad nim widzimy portret, z którego spogląda surowo a marsowe oblicze księcia Witolda, odzianego w płaszcz koronacyjny. Purpura, gronostaje, korona... Jest to kopja obrazu z katedry wileńskiej. Była ostatnio własnością inż. Wilejszysa. Dr. Szaulis nabył ją od córki inżyniera.

— Jestem tu już pięć tygodni — mówi nam dyplomata litewski — a zdaje mi się wciąż, jakbym dopiero co przyjechał... Czas szybko leci. Dawniej to było, gdy „Kurjer Polski“ drukował wywiady za mną? Dwa-dziesiąt lat temu... Minęły te lata przedko. A jakie ogromne zmiany! Wtedy przyjeżdżałem jeszcze z pod okupacji niemieckiej. Nawet nie chce się wspominać czasów, tak nie dawnych, a odległych zarazem... A zresztą nawet jeszcze nie tak dawno, pamiętam, przejeżdżając przez Wierzbolowo do Kowna widziałem po drodze nędzne chatupki-lepianki. Dziś co krok schludny domek. Już nie widać słomianych strzech — wszystko kryte gontem. Niewiaro-godne wiele udało się Litwie zdziałać przez te 21 lat.

Wzrósł choćby wzrost oświaty. Jest obowiązkowa, mamy więc liczne szkoły ludowe. Ale dużo również gimnazjów i uniwersytet własny, katedry niemal wyłącznie obsadzone przez uczonych Litwinów, z minimal-

nymi wyjątkami, już absolwentów tegoż uniwersytetu. Wraz z rozpowszerezeniem oświaty, ogromnie wzrosło czytelnictwo. Gazety i periodyki powstają w dużych ilościach, a nakłady książek stale się powiększają. A to przecież najdokładniejszy miernik kultury, czy nie?

— Czy i gospodarstwo Litwa rozwija się pomyślnie? — Ależ oczywiście! Reforma rolna dała, wbrew przypuszczeniom pesymistów, ostatecznie dobre wyniki. Produkcja rolna dzisiejsza wynosi więcej, niż przedwojenna. Roboty publiczne prowadzone są energicznie. Mamy coraz więcej kolei, a zwłaszcza szos. 200-kilometrowa nowa szosa Kowno — Kłajpeda jest

### Każdy tak śpiewa, jak mu dziób wyrósł

Tygodnik „Obrona Kultury“ zabiera głos w sprawie ataku p. Jehanne'y Wielopolskiej na p. Ilakowiczównę:

„O wielkich ludziach powinni wszyscy pisać, kto coś o nich wie. Historia wyluska prawdę. Im materiału jest więcej, tem lepiej dla wielkości. O Marszałku zapewne jeszcze pisać będzie jego szofer, fryzjer i może kelner, który mu kiedyś usługiwał w kawiarni krakowskiej. Każdy tak śpiewa, jak mu dziób wyrósł. Czermanski malował Piłsudskiego w karykaturze. I Marszałek się nie obrażał. Piłsudski, musiał lubić Ilakowiczównę dlatego także, że była, jak on, Litwinką i tak samo, jak On, uparta. Widać z jej opowiadań, że bawiło go to. Nie trzeba zapominać, że Marszałek traktował Ilakowiczównę na stopie towarzyskiej. Sam był wielkim panem i lubił ludzi pewnego poziomu towarzyskiego, oczywiście, nie wtedy, gdy chodziło o Polskę, ale gdy chodziło, na przykład, o przyjęcie herbatki Pa-ni Prezydenta. W takich razach nie podobają mu się tpy, kłękające przy wejściu na podwórcze Beiwederu. Czyżby stąd gniew!“.

naszą specjalną dumą. Mamy w tej dziedzinie zakrojony na wielką skalę plan dziesięcioletni. Duże postępy poczyniła również elektryfikacja kraju.

O rolnictwie już mówiliśmy kiedyś. Spółdzielczość tam dużo pomaga. Moc ziemi uprawnej, Pola i łąki są racjonalnie i starannie uprawiane. Skutki świetne.

— A polityczne sprawy? — Rozwijają się pomyślnie. Zagraniczna polityka nasza polega na skutecznym utrzymywaniu dobrych stosunków z poszczególnymi narodami i udaje nam się to doskonale, zwłaszcza serdecznie jesteśmy związani z narodami bałtyckimi.

— Jak się kształtują stosunki z Polską?

— Stały się już niemal zupełnie normalnymi stosunkami dobrosąsiedzkimi. Co chwila dołącza się nowy fragment, bądź to w dziedzinie np. debitu gazet, bądź w dziedzinie gospodarczej. Zawarty świeżo traktat handlowy da zapewne obojętne korzyści. Trudności w tej dziedzinie pochodzą raczej z powodu obustronnych ograniczeń dewizowych, ale to już rzeczy przejściowe i niezależne od dobrej woli i wstania, lecz wynikające ze specjalnych warunków o szerszym, światowym zakresie. Jak będzie dalej, zobaczymy. Jeżeli jednak stosunki nasze potoczą się nadal po drodze wzajemnego zaufania i dobrej woli, to przyszłość zapowiada się pomyślnie. Ze swej strony postaram się przyczynić do tego w miarę sił i możliwości...

Dziękując panu ministrowi za interesujące i cenne oświadczenie, wychodzimy pod wrażeniem, że awielowiekowa przyjaźń polsko-litewska odradza się w całej pełni. Bo przecież paroletni spór sąsiedzki o „mur graniczny“ nie może zamącić bliskości i łączności serc, opartych na tradycjach wielu, wielu wieków. Diplomaticus





### Węgiel polski do Włoch za zobowiązania finansowe

Dn. 14 b. m. podpisany został w Rzymie drugi protokół dodatkowy do umowy polsko - włoskiej z 16 czerwca 1937 r.

Umowa z 16 czerwca 1937 r., uzupełniona protokołem z listopada 1938 r., regulowała zobowiązania przedsiębiorstw państwowych, oraz inne prywatne zobowiązania finansowe na lata 1937, 1938 i 1939. Zobowiązania te pokrywane są przez Polskę eksportem węgla do Włoch.

Podpisany 14 b. m. protokół, noszący datę 13 lutego 1939 r., reguluje w analogiczny sposób, t.j. przez eksport węgla, kilka innych zobowiązań prywatnych, nieobjętych dotychczas porozumieniem.

Podpisy pod protokołem złożyli ze strony włoskiej min. Ciano, ze strony polskiej — ambasador Wieniawa - Długoszewski.

### Ignacy Paderewski jedzie do St. Zjednoczonych

Z Hawru wypłynął w dniu 15 b. m. do Nowego Jorku parowiec „De de France”. Wśród pasażerów parowca znajduje się Ignacy Paderewski, który ma odbyć tournée koncertowe w St. Zjednoczonych.

Na tym samym parowcu odplynie b. kanclerz niemiecki dr. Wirth. (ATE).

### Czeski generał Hrabčík w Katowicach

W Katowicach bawił dn. 14-go b. m. generał czeski Hrabčík, którego nazwisko związane jest ściśle z przejęciem Zaolzia przez władze polskie.

Gość czeski w czasie swego pobytu w Katowicach zwiedził miasto oraz złożył wizytę woj. Grażyńskiemu, z którym odbył konferencję.

### Wyróżnienie uczonego polskiego

Włoski minister Wychowania Narodowego zatwierdził wybór profesora U.J.P. dr. Wacława Sierpińskiego na członka — korespondenta Królewskiej Akademii Nauk Fizycznych i Matematycznych w Neapolu.

### Pomoc zimowa

**dla dzieci bezrobotnych to obowiązek Polaka i chrześcijanina.**

### B. Kellermann

# Błękitna wstęga

Przedkład autoryzowany Bolesława Jacka Fröhlinga

— O mój Boże — jęczała siedząc na łóżku.

— Już podbiegła do niej Ethel powiewając depeszą.

— Przeszła wzdychać, 'Betty' — mówiła do matki. — W depeszy twojego brata były same bzdury. Czytaj, co telegrafuje John. — Podała matce binokle.

— Depeszuje bez mojej wiedzy? — rzekła pani Holl z wyizutem.

— Na wojnie, jak na wojnie! — odpowiedziała Ethel.

Nagle dziewczęta przypomniały sobie „Flores”. Co będzie z „Flores”? Firma przestała istnieć, z nim zdażyła powstać. Szkoda, szkoda!

— Trzeba to jeszcze zbadać: mówiła pani Holl. Pesymizm jeszcze nie ustąpił, zbyt wiele wczoraj wycierpiała siedząc nad północzami. Może cała depesza była mistyfikacją.

— Kto wie, czy jednak nie będziecie musiały pomyśleć poważnie o „Flores”? Ja znam Johna!

— Będziesz teraz mogła wyjść za swego Hiszpana — mówiła Mary do Violet.

Violet skrzywiła się, wzruszyła ramionami. Nie, nie, teraz dopie-

### Wytrysnęło źródło win węgierskich...

#### Uroczyste otwarcie wystawy

Odrapane mury okraglaka — urągowska przy zbiegu Al. Jerolimskiej i Brackiej, nagle nabrawły odświętnego wyglądu, pięknie przybrane w trójbarwny sztandary węgierskie z herbem św. Stefana. U progu wital cerber w stroju junaka z puszy węgierskiej, a wewnątrz hoże dziewoje w strojach narodowych roznosili złoisty, a u pojny płyn, o którym się mówi: „nullum vinum, nisi hungaricum” i dodaje, że najwyższą wartość wino osiąga, gdy jest „Hungariae natum Poloniae educatum”.

„Et consumatum”, dodajmy od siebie, spoglądając na licznych dostojników, raczących się nektarem winnic węgierskich, podczas wtorkowego otwarcia wystawy win

węgierskich pod protektoratem min. Romana i posła węgierskiego Hory. Nie obeszło się, oczywiście, bez uroczystych przemówień, które wygłosił: prezes Tow. Polsko-Węgierskiego Towarzystwa Hodowli wina poseł Górgye oraz wiceminister Sokolowski. Obecni byli wśród gości m. in.: wiceminister Rose, nac. Dubieński, radcowie Czudowski, Dygat i Kipa z M.S.Z., oraz z poselstwa węgierskiego: sekr. Perla-Kassa, attache wojskowy płk. Lengyel i attache prasowy red. Sallay.

Biorąc pod uwagę, że teren wystawy jest wolnocłowy, więc wino jest tam bajecznie tanie, można sobie wyobrazić, co się tam będzie działo...

### Kto to jest p. Evian

Pan Evian? Dotychczas nie słyszeliśmy o takim. Słyszeliśmy natomiast o Evian - les Bains, pięknej miejscowości francuskiej nad Lemaniem, gdzie przed kilku miesiącami obradowała specjalna konferencja międzynarodowa, poświęcona zagadnieniu emigracji żydowskiej. Konferencja ta wyłoniła wówczas specjalny komitet „eviański”, który podobno teraz znalazł dla żydów z Niemiec jaskie możliwości osiedlenia się na Filipinach, w Gujanie i w Rodezji.

Cóż ma jednak pan Evian do Evian - les Bains i dlaczego o nim mówimy?

Dlatego, że jedno z wczorajszych pism popołudniowych, pismo „bardzo czerwone” i pewne siebie, opatrzyło wiadomość o pracach komitetu eviańskiego uwagą, iż „nazwa (tego komitetu) pochodzi od nazwiska jednego z delegatów, Eviana”.

Rozumiecie: specjalna uwaga i do tego w nawiasie! Brawo, niema to jak erudycja i dobra pamięć.

A możeby owo pismo wystarało się np. o jakiś artykuł owego Eviana, albo wywiad z nim? Byłaby to sensacja niełada.

### Premjery filmowe

#### „Nanon” (Kino „Studio”)

Ta operetka niemiecka na tle Francji Ludwika XIV ma smak złotego reńskiego wina. Jest „wytrawna”, rozgrzewa i upaja. A przytem — podano to wino w ozdobnym, kryształowym kielchu. Neu-Babelsberg zdobył się na przepych wystawy, rzadko widywany nawet w amerykańskich przebojach. Góruje zaś nad podobnymi filmami z Hollywood ściślejszą rekonstrukcją stylu i ducha epoki, tak pamiętnej i głęboko wyrzytej w dziejach i w kulturze Europy.

„Nanon” — to film nawskroś europejski. Mimo blahej akcji, obracającej się dokoła miłości, pojedynków i rozrywek, wyczuwa się w nim wielkie tchnienie złotej epoki, epoki rozkwitu literatury i poezji, promieniującej z Wersalu na cały ówczesny świat.

Jedynki były plagą ówczesnej Francji) więc przerażona Nanon, przy pomocy dyrektora trupy „komediantów” nazwiskiem Moliere, udaje się do Wersalu i biorąc udział w przedstawieniu dworskim, jako śpiewaczka, występuje od króla ułaskawienie. Przy się ono wnet, kiedy markiz d'Aubigne będzie naprawdę aresztowany, za prawdziwy pojedynek.

Główną zaletą filmu, obok stylowej i bogatej wystawy, jest wysoki poziom artystyczny wokalnych w interpretacji słynnej śpiewaczki koloratury Emmy Saek, i b. przystojnego tenora opery Amsterdamskiej, Johannes Heestersa.

W innych rolach — Otto Gebilth, świetny w roli Moliere, i Dagny Seruaes, jako słynna ówczesna piękność. Ninon de l'Enclos. Znakomitą tę part publiczną polska pamięta jeszcze z czasów filmów niemych.

Żywiol komiczny reprezentują: Oskar Sima, jako pocieszny prefekt policji, i Kurt Meisel, jako młody, niefortunny amant.

Do najbardziej atrakcyjnych epizodów należą sceny baletowe na dworze Ludwika XIV w wykonaniu świetnego zespołu tancerek.

#### „Pani i kowboj” (Kino „Rialto”)

Bardzo zabawna historyjka. Senator Smith kandyduje na prezydenta Stanów Zjednoczonych. A jego córka, panna Mary (Merle Oberon) bawiąc w Palm-Beach, na Florydzie, zakochała się w przystojnym kowboju (Gary Cooper) i machnęła za niego zamąż. Notabene, poczciwy kowboj uważał ją za pokojówkę... Kiedy wszystko wyszło na jaw, papa Smith

zrezygnował z kandydatury. Oto dla czego — teraz wiemy — Roosevelt rządzi w U. S. A...

Rzecz, nie pozbawiona wdzięku w założeniu, rozbraja prostotą. Inaczej wygląda — pamiętamy to — nasz krajowy „romans panny Opolskiej” z panem Główniakiem. Inaczej i mniej niewinnie. Może Amerykanie są zdrowsi moralnie od nas, Europejczyków, może — co jest bardziej prawdopodobne — obłudniejsi. Bo nasz rodak Janta-Polczyński, wspomina coś w „Odkryciu Ameryki” o zabawach ekscentrycznych Amerykanek z muryzami i marynarzami. Passosa.

Dość, że sympatyczny, długonogi Gary ma i tu sposobność, jak w „Panu z milionami”, do palnięcia słów prawdy panom i paniom „z towarzysztwa”.

A ponieważ tacy sami panowie i panie wypełnili widownię kina „Rialto” na premierze, więc filipika obgonionego kowboja podwójnie była celna.

Z filmu, jak się zdaje, wycięto niektóre efektowne sceny, więc brak mu nieco substancji. Reżyserja (E. C. Potter) poprawna, ale nie więcej.

Główną atrakcją filmu jest, oczywiście, Gary Cooper. „Duży chłopiec z Montany” celuje w takich rolach w latach nieśmiatych, niezgrabnych, nieodpartych żołnierzy, kowbojów, marynarzy, wieśniaków. Przypomnijmy sobie pierwszy jego sukces: rolę prostego żołnierza w „Upadłym Aniele”. Wdźwieczone ma więc pole do popisu.

Merle Oberon, artystka mierna, ale bardzo faworyzowana, nie nadaje się na odnawiającą miss Mary. W epizodycznej roli pokojówki dobra jest Patsy Kelly.

## KURJER SPORTOWY

### Slalom panów w fatalnych warunkach atmosferycznych

#### Triumf Szwajcara Romingera

We wtorek rozegrany został we wschodnim śniegu nad Kalatówkami slalom panów w zawodach F. I. S. Slalom panów odbył się do jutra z powodu spóźnionej pory i niezwykle ciężkich warunków atmosferycznych.

Silny wiatr w kierunku przeciwnym utrudniał w wysokim stopniu zadanie startującym narciarzom, a przytem widzialność chwilami była bardzo ograniczona, co przy dużej szybkości zjazdu stawiało zawodnikom wymagania wręcz olbrzymie.

Na trasie rozstawiono 13 figur, składających się z 4-eh do 5-ciu bramek każda. Oba przebiegi (zjazdu panów) odbyły się w warunkach chwilami wręcz dramatycznych, kiedy wskutek zadymki widzialność się gała zaledwie na kilka metrów. Jadący w tych warunkach zawodnicy wykazywali wręcz nadzwyczajne zalety techniki, przytomności umysłu,

zmysłu orientacji i odwagi.

Sensacją swojego rodzaju jest, że w tej konkurencji o najwyższym na świecie techniki narciarskiej najlepszy rezultat uzyskał Szwajcar Rominger, bijąc niespodziewanie znową klasą niemiecką i uzyskując świetne wyniki 1:00,4, 1:01,2. Drugie miejsce uzyskał Jenewein (Niemcy) który miał czas 1:01,4, 1:03,9.

Slalom rozegrany był na trasie długości około 700 metr. przy różnicy poziomów około 200 metr.

Zawodnicy polscy jechali ostrożnie i powoli, zajmując wskutek tego dalsze miejsca.

Warto nadmienić, iż po pierwszym przebiegu komisja zjazdu F. I. S. zamierzała przełożyć drugi przebieg panów, gdyż warunki atmosferyczne w czasie drugiego zjazdu były dużo gorsze, Zawodnicy często padali na trasie, a niektórzy z powo-

du upadku nie ukończyli drugiego przebiegu.

Szczegółowe wyniki slalomu panów przedstawiają się następująco:

- 1) Rominger (Szwajcaria), 2) Jenewein (Niemcy), 3) Walch (Niemcy), 4) Cranz Rudi (Niemcy), 5) Lantschner (Niemcy), 6) Berg (Norwegja), 7) Prjekek (Jugosławja), 8) Agnel (Francja), 15) Schindler (Polska), 16) Zajac Marjan (Polska), 17) Czech Bronisław (Polska).

Zespołowo pierwsze miejsce zajmują Niemcy, 2) Szwajcaria, 3) Norwegja, 4) Włochy, 5) Polska, 6) Francja.

W kombinacji alpejskiej wyniki są następujące: 1) Jenewein (Niemcy) — 345,8, mistrz. F. I. S., 2) Walch (Niemcy) — 352, 3) Rominger (Szwajcaria) — 353,6.

Pierwszy z Polaków, Schindler, sklasyfikował się na 15-tym miejscu.

W związku handlowych konane ostkierunku ulskim większgiarskiej.

Największ dawniej barwicia na wicze na urzędstawicielstwwin węgiers

Zno

Atmosfera jące pogłosny i o zmiaGo w Czechostatno zniłow zagranicTylko w Francelnym Prapaństwa rekron z tyłstepstwa deprzemycia si najrozmaitswiz, futer, chodów, zakowarów poztów produ

Obsług

Obok wydatkpowana Pozycjowi „obstugaanku obserwujwe i znanienurnia spłaty odzkiego — rośnięo 1940 dośo 125 milionówczesielowa spiatKharbu Państwundusza w ci

Co sobie o was ludzie pomyślą? Pozwólcie mi wreszcie wstać.

Dziewczęta ustąpiły. Uważały, że czas się ubrać. Zajęte pudrowaniem i malowaniem ust, zachowywały przez jakiś czas miłczenie.

Włożyły płaszczki z wielbłądziej sierści, wyszły na pokład. Pani Holl raz jeszcze przeczytała uważnie depeszę Johna. Potem wzięła stos pończoch, piętarczy się przy łóżku, otworzyła okno i powracała pończochy do morza.

Violet odłączyła się od sióstr, snuła się samotnie po pokładzie. Chciała za wszelką cenę pomówić z Warrenem. Zachowała się wczoraj niegodnie, musi zmyć tę hańbę. Odegrała tę wstrętną komedję, tylko po to, żeby mu sprawić przykrość. Postąpiła podle, tylko kobiety potrafią być tak nikczemne!

Przeszła przez palarnię, w której kilku grubasów émiło obrzydliwe cygara, szukała w bibliotece, w czyteln, salonie — ani śladu Warren! Zaczęła tupać nogami, chyba nie zginął, nie utonął się! Wreszcie rozplakała się. Udając, że coś jej wpadło w oko, ocierała łzy.

Czy można tak traktować mężczyznę, którego się kocha! Wczoraj zachowała się niemożliwie, a dziś beczysz!

Kiedy po raz dziesiąty przechodziła przez palarnię, zobaczyła Warren, wpadł do win-

dy. Winda poszła już w dół, ale boy zauważył ruch Violet i podjechał w górę, aby ją zabrać.

— Hallo, Warren! — zawołała Violet udając, że jest zaskoczona jego widokiem. — Ty tutaj?

— Jadę się ogolić — mówił Warren niepewnie i podrapał się po brodzie.

XX.

Z Warrenem był w gruncie rzeczy poczciwy chłopak, bez odrobiny mściwości. Uśmiechał się pogodnie, nie widać było wcale po nim, ile przeżył od wczorajszego popołudnia. A przeżył rzeczy ciężkie. Naprzód szalał, o helgi Violet piękny jak rozpalone żelazo, którym się cechuje byldo. Dopiero pod wieczór uspokoił się trochę.

Mówił sobie tak: ta Violet ma odrobinę racji, trzeba być sprawiedliwym. Wtedy w Rzymie dotknął ją głęboko tem nagłym wycofaniem się. — Ale nie mógł pojąć, dlaczego taka się czuje dotknięta, że nie uczynił jej swojej kochanką. Choć miał o sobie wysokie mniemanie, nie należał do znawców duszy kobiecej. A więc można urazić kobietę tem, że się człowiek liczy z jej cnotą! Nie mieściło mu się to w głowie.

Wieczorem ogarnęła go nagle szalona tęsknota za Violet, chciał zamienić z nią przynajmniej parę słów. Włożył frak,

poszedł na bal. Ale Violet nie było. Straszny wieczór!

Dziś karta odwróciła się. Był zdumiony, że Violet wyglądała tak świeżo, tak pogodnie. Kobieta niezbadała zagadka!

— No i cóż Violet?

Violet zarumieniła się. Przez cały czas jazdy windą patrzyła na Warrena niezwykle czule.

— Sama nie wiem, co mi wczoraj opętało? Może to ciągle kołysanie przyprawiło człowieka o szaleństwo. Wybieram się również do fryzjera. Dziś wielki bal! Mam nadzieję, że znajdziesz dla mnie chwilę czasu?

— Dla ciebie zawsze!

— Dziękuję, dziękuję! — w słowach tych dźwięczała nuda pokory.

Winda zatrzymała się przed wytwornych sklepów przypominających rue de la Paix w miasteczku. Violet dotknęła czule ramienia Warren, zaprowadziła go do kącika, w którym stało kilka krzesel.

— Tak, zachowałam się nie możliwie — wróciła do zaczętej rozmowy. — Wstrętnie! Nie wiem, co mi się stało. Zrobiłam ci najprawdziwszą scenę.

— Tak, tak! — odpowiedział Warren z uśmiechem.

Violet opuściła powieki, mknęła. W tej swojej pokorze była piękna jak Madonna.

(D. e. n.)

Przemysłowe powołanie stytutu P

W związdnju 13 l

Ministersnictwem p

se 1-sze p

ganizacyj

Zagajają

nister dr.

jem przem

Ministerst

Komitetu

Instituto,

niem powi

niepob rad

nad wynal

Zdaniem

stoppniow

strumenty

akładają si

Nowe

Na osta

Ministrów

jękty ustaj

ne na bież

Pierwszy

organizacji

darczych o

gów public

jektowana

trazystkiem

lanie urzadz

tych, które

skutku p

gów”, a nie

go trwania

spoczywają

zach.

Druga p

Przed

K

W związ

handlowych

konane ost

kierunku ul

skim większ

giarskiej.

Największ

dawniej bar

wicia na w

icze na urz

stawicielstw

win węgiers

Uciecz

Zno

Atmosfera

jące pogłos

ny i o zmia

Go w Czech

statno zni

łow zagranic

Tylko w Franc

elnym Prapa

ństwa rek

ron z tył

stepstwa de

przemycia si

najrozmaits

wiz, futer,

chodów, zak

owarów po

ztów produ

Obsług

Obok wydatk

powana Pozycj

wi „obstuga

anku obserwuj

we i znanien

urnia spłaty od

zkiego — roś

o 1940 doś

o 125 milionów

czesielowa sp

Kharbu Państw

undusza w ci



## Pierwsze posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Instytutu Wynalazków

Jak już donosiliśmy, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zainicjowało powołanie do życia specjalnego Instytutu Popierania Wynalazczości. W związku z tem odbyło się w dniu 13 b. m. w sali recepcyjnej Ministerstwa P. i H. pod przewodnictwem p. wiceministra dr. A. Rose 1-sze posiedzenie Komitetu Organizacyjnego tego Instytutu. Zagajając posiedzenie p. wiceminister dr. A. Rose podkreślił w swym przemówieniu dużą wagę jaką Ministerstwo przywiązuje do prac Komitetu oraz do dalszych prac Instytutu, którego głównym zadaniem powinno być roztoczenie w sposób racjonalny i prosty opieki nad wynalazkiem i wynalazczością. Zdaniem p. wiceministra, musimy stopniowo udoskonalać główne instrumenty pracy, które w sumie składają się na politykę przemysłową państwa.

Zkolei zabierali głos: p. p. prezes Państwowego Urzędu Patentowego St. Czaykowski, przedstawiciel Ministerstwa Komunikacji — J. Bybowski, Ministerstwa Spraw Wojskowych — kapitan Ciesielski, Ministerstwa Opieki Społecznej — dr. Madeyski, Związku Iz Przemysłowo-Handlowych — dyr. J. Jakubowski, Towarzystwa Wojskowo-Technicznego — plk. dypl. St. Rotarski, Stowarzyszenia Popierania Wynalazków w Łodzi — inż. J. Strzelecki, Stowarzyszenia Popierania Wynalazków w Katowicach — mgr. Hein oraz dłuższe przemówienie wygłosił inż. Siennicki — wszyscy deklarując jak najszybszą współpracę z Instytutem, którego powołanie do życia uważają za fakt dużej doniosłości.

## Nowe projekty ustaw gospodarczych przyjęte przez Radę Ministrów

Na ostatnim posiedzeniu Rada Ministrów przyjęła dwa nowe projekty ustaw, które będą przedłożone na bieżącej sesji ustawodawczej. Pierwszy projekt ustawy dotyczy organizacji wystaw i targów gospodarczych oraz aukcyj, czyli przetargów publicznych na towary. Projektowana nowelizacja ma przedewszystkiem na uwadze przeciwdziałanie urządzaniu imprez karłowatych, które dochodzą częstokroć do skutku pod nazwą „wystaw” i „targów”, a nie wykonują w czasie swego trwania istotnych zadań jakie spoczywają na tego rodzaju imprezach.

guluje nadzór nad niektórymi środkami żywności zwierząt. Ma ona na celu unormowanie jakości znajdujących się w obrocie tych środków żywności zwierząt, które stanowią, odpadki, lub też produkty pochodne różnego rodzaju przemysłu, a które jako takie mogą być łatwo fałszowane przez dodawanie domieszek bezwartościowych, albo nawet szkodliwych dla zdrowia zwierząt. Zagadnienie to jest o tyle ważne, że łączy się ściśle z pracami nad podniesieniem opłacalności gospodarstw wiejskich przez zapewnienie dalszego rozwoju wytwórczości zwierzęcej.

## Przed umową handlową z Węgrami Konieczność rozszerzenia obrotów

W związku z podjęciem rozmów handlowych z Węgrami, zostały dokonane ostatnio pewne wysiłki w kierunku ułokowania na rynku polskim większych partij towarów węgierskich. Największą uwagę skupiły obecnie Węgry na artykuł w Polsce dawniej bardzo popularny, a mianowicie na wino węgierskie i w tym celu urzędowa została przez przedstawicielstwo handlowe wystawa win węgierskich, mająca na celu

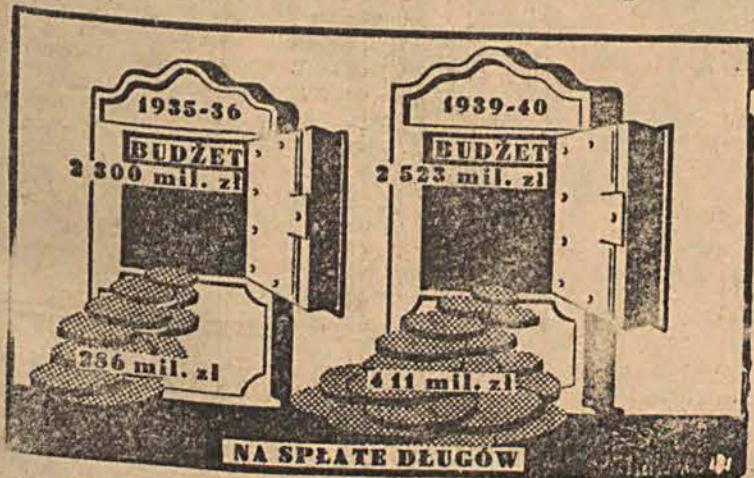
popularyzowanie tego artykułu i umożliwienie rozszerzenia wymiany handlowej polsko-węgierskiej. Ze względu na rolniczy charakter Węgier, sprawa wymiany handlowej natrafiała na pewne trudności, jednak ze względu na specyficzne warunki produkcji spodziewać się należy iż trudności te zostaną usunięte, umożliwiając jednocześnie wydatniejszy eksport artykułów przemysłowych z Polski.

## Ucieczka kapitałów z Czechosłowacji Znowelizowanie przepisów dewizowych

Atmosfera niepewności, alarmujące pogłoski o załamaniu się korony i o zmianie systemu walutowego w Czechosłowacji spowodowały ostatnio znaczną ucieczkę kapitałów zagranicę. Tylko w styczniu r. b., w okręgu celnym Pragi, wpłynęła do Skarbu państwa rekordowa kwota 10 milj. koron z tytułu grzywien za przepięcia dewizowe. Drogi, jakimi przepływa się kapitał zagranicę, są najrozmaitsze, a więc: wywóz dewiz, futer, drogich kamieni, samochodów, zabytków sztuki, eksport towarów po cenach niższych od kosztów produkcji, deponowanie ka-

pitau zagranicą z tytułu wierzycielności itp. Fachowcy obliczają, że straty państwa, spowodowane nielegalnym wywozem kapitałów zagranicę, sięgają miliardów koron. Aby powstrzymać falę ucieczki kapitałów czechskich zagranicę, rząd zmuszony został do znowelizowania przepisów dewizowych, wprowadzając surowe kary za nielegalny wywóz kapitałów oraz daleko idące ograniczenia w przydziale dewiz. Przepisy te mają wejść w życie już w najbliższych dniach, jednocześnie zaś rząd przygotowuje reorganizację kontroli granicznej.

## Obsługa długów w budżecie państwa



Obok wydatków na obronę i na oświatę powstają pożyczki w budżecie państwa stacynki obsługi zobowiązań. Na tym odwrócić się nie możemy, gdyż bardzo ciężka sytuacja państwa, że całkowita suma spłaty odsetek od zaciągniętych pożyczek oraz rat na poczet kapitału dłużnego — rośnie w ciągu pięcioletnia 1935 do 1940 dość intensywnie, a mianowicie do 125 milionów. Oto przed pięciu laty na Skarbu Państwa wystarczało mobilizować fundusze w ciągu półtora miesiąca, obec-

nie zaś trzeba już dochody dwumiesięczne poświęcać na ten cel. Jest to tem bardziej charakterystyczne zjawisko, że w tym czasie przeprowadzono konwersję szeregu pożyczek, co w rezultacie zmniejszyło częściowo ciężar obsługi zobowiązań. Wzrost obsługi długów, wyprzedzający tempo zwiększania się budżetu, jest wynikiem realizacji szerokiego planu inwestycyjnego. Jak wiadomo, duża część robót, prowadzonych przez państwo, finansowana jest z kredytów, które muszą być spłacane i oprocentowane.

## Giełda pieniężna

**WALUTY I DEWIZY**  
Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja była szczególnie słaba dla waluty holenderskiej, dla reszty zaś utrzymywana, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 233, Bruksela — 89.45, Kopenhaga 110.95, Londyn — 24.85, Nowy Jork kabel 5.30.25, Oslo 124.85, Paryż 14.05, Sztokholm 127.90, Montreal 5.27, Zurych 120.25, Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.27.50, kanadyjskie 5.23, floreny holenderskie 282, franki francuskie — 18.99, szwajcarskie 119.75, funty angielskie 24.76, guldeny gdańskie 99.75, belgi belgijskie 89.20, korony norweskie 124.25, duńskie 110.45, szwedzkie 127.30, liry włoskie odcinki do 100 lirów 16.40, marki fińskie 10.70, niemieckie srebrne 71.

**PAPIERY PROCENTOWE**  
Na rynku papierów procentowych tendencja była utrzymywana, przy większych obrotach 1/2% pożycz. wewn. Notowano: 3% inwest. I em. — 90.75, II em. — 91.75, serja 96.75, 4% dolarowa 43.75, 4 1/2% wewnątrzna 66.50, 4 1/2% konsol. drobne i grubsze odcinki 68, 5% konwers. 71.25, 5% kolejowa 69, drobne odcinki 67.50, 5% Warszawy z 1933 r. — 74.25 — 74, odcinki po 1.000 zł. — 76, 5% Warszawy stare — 77.75 — 77.50, 4 1/2% ziemskie 64.50, 5% Lublina z 1933 r. — 62.50.

**AKCJE**  
Na rynku akcyjnym tendencja była mocna, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 130 bez kuponu, za który to kupon płacono 8 zł., Ostrowiec — 78 — 78.50, Węgiel 38.50 — 38.88, Starachowice 59, Żyrardów 66.50, Słia i Światło 70, Zieleniewski 84 — 84.50 — 84.13.

W obrotach pozagiełdowych: 3% renta ziemiska odcinki po 1.000 zł. — 60, po 500 zł. — 61, 4 1/2% obligacje wielowalutowe magistratu m. Warszawy z r. 1931 tranzy francuskiej — 45.25.

## Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowej - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 3.412 t., w tem żyta 1.180 ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 20.25 — 20.75, zbieżna 19.75 — 20.25, czerwona azklista 22.25 — 22.75, żyto I st. 14 — 14.50, jęczmień browarny 18.25 — 18.75, jęczmień I-szy st. 17 — 17.25, II st. 16.75 — 17, III st. 16.50 — 16.75, owies I st. 15 — 15.25, II st. 14 — 14.50, gryka 18.75 — 19.25, maki pszenne w zależności od gatunku 19 — 41, żytnia wyciągowa 26 — 27, pszenka pastwana 16 — 17, żytnia gat. I-szy 24.25 — 24.75, razowa 19.25 — 19.75, śrutowa 13.50 — 14, ziemiakczarna „superior” 30.75 — 31.75, otręby pszenne grube 12.25 — 12.75, średnie i miłkie 11.25 — 11.75, żytni 10 — 10.50, jęczmień 9.75 — 10.25, grochowe 15.50 — 16, groch polny 23.50 — 25.50, zielony 27 — 28, Vicia 31 — 32, wyka jara 20 — 21, peluska 22 — 24, hubin niebieski 12.25 — 12.75, żółty 14.50 — 15, seradela targowa 19 — 20, seradela o czystości 95 proc. 25 — 26, rzepak zimowy 53.50 — 54.50, rzepak jary 48.50 — 49.50, rzepak zimowy 47 — 48, rzepak jary 49 — 50, sienne lniane 54 — 55, słonecznikowe siewne przemysłowe 45 — 50, mak niebieski 95 — 97, gorczyca 56 — 59, koniuczyna czarna surowa bez grubej kanianki 8 — 95, bez kanianki o czystości 85 — 95, 115 — 125, biała surowa 260 — 280, bez kanianki o czystości 97 — 310 — 330, rajgras angielski 90 — 95, makuchy lniane 22.50 — 24.50, rzepakowe 15.25 — 15.75, konopie 14 — 14.50, palmowe 16.75 — 17.25, kolosowe 18.50 — 19, słonecznikowe 22.50 — 23, słoma żytnia w smokach 4.75 — 5.25, siano prasowane gat. I 7.50 — 8, gat. II 6.25 — 6.75, przelot 75 — 80, tymotka 42 — 46, lucerna francuska 260 — 280, lucerna węgierska 400 — 425, żąb południowo-afrykański 24.50 — 25.50, żąb amerykański 32 — 33, nasiona buraków pastewnych 55 — 56, nasiona marchwi pastewnej 160 — 180, kanar 40 — 45, kminek 65 — 70, śrut rzepakowy 14 — 14.50, śrut kokosowy 18 — 18.50, śrut palmowy 14 — 14.50, śrut lniany 23 — 23.50, śrut sojowy 24

## Lwów zamiera Urządzenie kawiarni na platformach

Ze Lwowa donoszą, że wskutek przymusowej likwidacji „Hotelu Krakowskiego” straciło pracę około 40 rodzin. Obecnie zlikwidowano dużą kawiarnię „Ritz” przy ul. Trzeciego Maja. Urząd Skarbowy wywiózł platformami całe urządzenie kawiarni. Pracę straciło około 60 rodzin. Zamknięcie dwóch dużych przedsiębiorstw świadczy o upadku życia we Lwowie.

## Jubileusz 20-lecia pracy Prezesa „Polskiej Spółki Obuwia BATA”

(ns.) W ubiegłym miesiącu obchodził jubileusz swej 20-letniej pracy, p. A. E. Gabesam — prezes Polskiej Spółki Obuwia Bata. Ten wybitny dziś przemysłowiec i działacz gospodarczy, rozpoczął pracę w firmie „Bata” w styczniu r. 1919 i dał się od razu poznać jako zdolny organizator i handlowiec. Jego zasługą jest zorganizowanie licznych punktów sprzedaży wyrobów firmy „Bata” w najodleglejszych krańcach świata.

Przedsiębiorstwo, które w r. 1931 kupuje dla firmy tereny na fabryki w Anglii, Holandji i U.S.A. W dn. 19 marca 1932 r. przyjeżdża wraz z T. Batą do Polski, gdzie powierzył mu ówczesny zarząd P. S. O. Bata organizację przedsiębiorstwa.

Przyjęte na siebie zadanie wypełnił prezes Gabesam, dzięki swej nie spożytej energii i wybitnym zdolnościom organizacyjnym, ku powszechnemu zadowoleniu. Działająca dziś w kraju — w Chełmku, Polska Spółka Obuwia Bata, stanowi największą w Polsce fabrykę mechaniczną obuwia, urządzoną wedle ostatnich wymagań techniki i zatrudniająca liczne rzesze pracowników. Kieruje nią, od dnia jej powstania do chwili obecnej p. Gabesam, który zdołał zaskarbić sobie zaufanie i przyjaźń zarówno swych współpracowników, jak i na szerszym terenie. Poza troską o dobro pracownika, jego zdrowie fizyczne i moralne, czego dowodem są kolonja fabryczna, obfitymianka sala jadalna, świetlice, Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, — wiele pracy poświęca również prezes A. E. Gabesam dziedzinie społecznej. To też z okazji jubileuszu organizacje chełmieckie, jak L.O.P.P., T.S.L., Liga M. i K., P.C.K., Klub Sportowy Związku Strzeleckiego i in., w łącznej liczbie 15, życzyły mu serdeczne życzenia.

Prezes Gabesam odbył podróże handlowe z s. p. Tomaszem Batą do Austrii, Węgier, Jugosławii, Rumunii, Turcji, Bulgarii. Po kilkumiesięcznym pobycie w Sofji jedzie do Holandji, Szwecji, Norwegii i Danii. W Kopenhadze zatrzymuje się na okres 2-letni, organizując tam 12 sklepów. W 1922 roku udał się do Egiptu, stając się pionierem sprzedaży obuwia europejskiego w Palestynie, Syrii, Iraku i Sudanie. W r. 1925 jedzie z T. Batą do Indji Brytyjskich, gdzie pracuje w Bombaju, Karacchi, Delhi, Lahore, Agra, Cowpore i Kalkucie. Dalej organizuje sprzedaż w Rangoonie, Straits Settlements, Singapurze i Indjach Holenderskich. Na Jawie i Sumatrze rozpoczyna pionierską pracę nad stworzeniem eksportu do Australji, Nowej Zelandji i Południowej Afryki. W r. 1929 jedzie do Stanów Zjednoczonych A. P., gdzie przejmuje

## Międzynarodowe Targi Wiosenne w Lipsku 1939

### Wielkie Targi Techniczne i Budowlane. Targi wzorów.

od 5 marca do 13 marca

Zniżkowe bilety kolejowe na liniach polskich i niemieckich



Bezpośrednia komunikacja samolotami „Lotu”

Wszelkich informacji udzielają:  
**Delegatura Targów Lipskich na Polskę,**  
Warszawa, Al. Ujazd. 36-3. Tel. 715-62 (Adr. telegr.: Liptarg Warszawa),  
oraz przedstawiciele handlowi:  
Ernst Nordmann, Bydgoszcz, ul. Gdańska 7, tel. 35-70.  
Dr. Wilhelm Zowe, Katowice, ul. Dżymały 3, II, Konto czekowe w P.K.O., Katowice Nr. 302942, tel. 330-74.  
Ing. Karl Kupka, Kraków, ul. J. Piłsudskiego 20, tel. 121-19.  
Ludwik Keller, Lwów, ul. Kłuszyńska 10, tel. 273-21.  
Herbert Schwalbe, Łódź, Piotrkowska 118, tel. 207-47  
Otto Mix, Poznań, ul. Rybaki 24-25, tel. 23-96.

## Co to jest milion!

Prace Sądu Konkursowego, którego zadaniem jest przyznanie nagród za najlepsze odpowiedzi na pytanie: „Co to jest milion” — dobiegają końca. Dotychczas przejrano i posegregowano przeszło 58.000 odpowiedzi. W skład jury wchodzi p. p.: Redaktor Giełzyński, b. prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich; Tadeusz Dołęga-Mostowicz, znany powieściopisarz; profesor Tadeusz Sierzputowski, znany matematyk; Dr. Henryk Frieptniaście najlepszych odpowiedzi na pytanie: „Co to jest milion” — dobiegają końca. Dotychczas przejrano i posegregowano przeszło 58.000 odpowiedzi. Wyniki konkursu podane będą w wydaniach niedzielnych stolecznych i prowincjonalnych w dniu 19 lutego 1939 roku.

## Polskie drzewo za bawełnę egipską Tranzakcja kompensacyjna na 800 tys. zł.

W ciągu ostatnich tygodni zawarto kilka tranzakcyj kompensacyjnych na ponadkontyngentowe ilości bawełny egipskiej; wzamian za drewno. Wartość tych tranzakcyj przedstawia kwotę 800.000 zł. Tranzakcje te zawarte zostały z klauzulą, uzależniającą wykonanie

ich od zezwolenia Min. Przemysłu i Handlu. Jak się dowiadujemy, w obecnej chwili przygotowywane są dalsze kontrakty, przyczem czynione są starania o dopuszczenie do kompensaty artykułów dotychczas z bawełną nie związanych.

## Dodatnie saldo w bilansie handlowym

Bilans handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej i W. M. Gdańska według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wynosił: przywóz 282.269 tonn, wartości 97.594 tys. złotych, wywóz zaś 1.747.423 tonny, wartości 113.662 tys. zł. Saldo dodatnie w miesiącu styczniu r. b. wynosi więc 16.068 tys. zł. W porównaniu do grudnia r. ub. wywóz zmniejszył się o 9.082 tys. zł., przywóz natomiast o 13.845 tys. zł.











# Zakopane

## przed Mistrzostwami Świata F.I.S.

Tej roczne mistrzostwa alpejskie świata F. I. S. stały już pod wielkim znakiem zapytania. Utrzymujące się nad Polską masę ciepłego powietrza (mówiąc językiem Pima) spowodowały dla narciarzy fatalne warunki śniegowe. Z każdym dniem, zbliżającym nas do momentu otwarcia zawodów, wyznaczonego na dzień 11 lutego topniały resztki śniegu czyniąc sytuację wprost tragiczną.

Kierownictwo zawodów czyniło nadludzkie wysiłki, aby zachować resztki topniejącego śniegu, stosując nawet w tym celu chemiczne sposoby konserwacji. Przez tego — kilkuset robotników dniami i nocą zwoziło śnieg z gór, aby w ten sposób uczynić zdolnymi do użytku skocznię na Krokwi i trasę zjazdową do stalomu, zaś o trasie do błegu na 18 km. trudno już było w takich warunkach myśleć.

Treningi odbywały się w warunkach bardzo trudnych, w następstwie czego miały miejsce liczne wypadki i cięższe kontuzje zawodników polskich i zagranicznych.

Nastrój przed zawodami fatalny. Przygnębienie maluje się na twarzach wszystkich. Pogarszające się warunki śniegowe wróżą generalną klępkę.

Nikogo nie cieszy upalne górskie słońce, a wszyscy jednak klną wiosenną pogodę, która o cały najmniej miesiąc przysłała zawczasem.

Kierownictwo zawodów czyni jednak wszystko, aby mistrzostwa świata przygotować jak najlepiej. Organizacja działa niezwykle sprawnie. O przygotowaniach Zakopanego, do tej międzynarodowej imprezy pisać chyba nie trzeba. Wiele już na ten temat napisano i powiedziano przez radio. Naocznie wypada mi stwierdzić, że niczego nie przesadzono. Zakopane istotnie stało się teraz na wzór zachodnio-europejski centrum sportów zimowych w Polsce. Całe tonie w powodzi flag polskich i zagranicznych. Ulice i lokale rozrywkowe wypełnione są różnorodnym rozgwarem — dominuje język niemiecki. Wszystkie drużyny są już na miejscu. Pociągi przybywają przepięknie. Tłoku jednak jeszcze nie ma, wolnych miejsc w hotelach i pensjonatach nie brakuje.

Taki stan rzeczy miał miejsce jeszcze w czwartek ub. tygodnia — natomiast piątek przyniósł radosną niespodziankę w postaci obfitego śniegu. Od wczesnych godzin rannych syje się z nieba manna dla narciarzy. Już teraz pewne, że zawody odbędą się [we wszystkich konkurencjach. Zniknęły smutne twarze z ulic Zakopanego, a w miejsce dorożek ukazały się znowu rozdzwiezione

góralskie sanki. Wspomnieć należy o pięknym koncercie poświęconym pamięci ś.p. Karłowicza, tragicznie zmarłego taternika i kompozytora, największego przed ś.p. Szymanowskim. W koncercie tym, który odbył się, w dniu 9 bm. i był transmitowany przez polskie i zagraniczne stacje radiowe wzięła udział znakomita śpiewaczka polska Ewa Bandrowska-Turska, doskonała skrzypaczka Eugenia Umińska i orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyktando znakomitego dyrygenta Grzegorza Fitelberga. Koncert zgromadził doborową publiczność polską i zagraniczną.

Wieczorem zaś w piątek odbyło się uroczyste powitanie przez Komitet Organizacyjny Zawodów F. I. S. wszystkich zawodników polskich i zagranicznych oraz dziennikarzy, którzy tłumnie przybyli do Zakopanego. Powitanie odbyło się w restauracji górskiej kolejki na Gubałówce, dokąd zaproszeni goście w liczbie około 400 osób dowieźni byli wagonikami. Zebranych powitał p. Min. Bobkowski, prezes Polskiego Związku Narciarskiego oraz mjr. Oestgaard z Oslo, prezes Międzynarodowej Federacji Narciarskiej. — Uroczystości powitalne upłynęły w miłym i szczerym nastroju przy lampce wina. Otwarcie oficjalne zawodów odbyło się w dn. 11 bm. z udziałem Pana Prezydenta R. P. *B. Ch.*

### Zmiana w kierownictwie P.Z.U.W. w Piotrkowie

Dotychczasowy Naczelnik Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Piotrkowie Inż. Fr. Szczeblewski, opuszczając z dniem 1 kwietnia br. nasze miasto, przeniesiony decyzją władz zwierzchnich na wyższy postereunek służbowy do Wojewódzkiego Inspektoratu P.Z.U.W. w Łodzi.

P. Inspektor Inż. Szczeblewski podczas swego kilkuletniego pobytu w Piotrkowie zjednał sobie wiele sympatii i zaufania w szerokich kręgach społeczeństwa, dzięki obywatelskiemu ustosunkowaniu się na swoim trudnym i odpowiedzialnym posterunku służbowym do spraw w zakres jego urzędowej pracy wchodzących, jak również dzięki ofiarnej działalności społecznej.

Inspektorem P.Z.U.W. w Piotrkowie mianowany został p. Kupczak, kierownik działu rolno-gospodarczego w Inspektoracie Wojewódzkim P.Z.U.W. w Kielcach.

### Pomoc zimowa dla dzieci bezrobotnych to obowiązek Polaka i chrześcijanina.

### Dbajcie o swoje zdrowie

Przy chorobach: żołądka, kiszki, wątroby, przy kamieniach żółciowych, wzdęciu brzucha, odbijaniu się lub skłonnościach do zaparciasstosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” Gąseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

### DZIENNIK RADIOWY

Francuski wiolonczelista gra w radio

Na piątek, dnia 17 lutego zaprosiło Polskie Radio przed mikrofoa wiolonczelistę francuskiego Bernarda Michelin'a. Polscy radiosłuchacze będą mieli możność poznać francuskiego artystę, jako interpretatora utworów dawniejszych i nowych kompozytorów francuskich, Caix'a, d' Hervelois, J.B. Brevala, Francocura i innych. Audycja ta — to jeden z licznych w tym miesiącu koncertów artystów zagranicznych przed polskim mikrofonem jak wiadomo wzamian za występy artystów obcych przed polskim mikrofonem artyści polscy koncertują w broadcastingach zagranicznych. Na tego rodzaju wymianie artystycznej polega między innymi celowa propaganda muzyki polskiej wśród obcych.

### Franuska pianistka gościem w Polskim Radio

Pośród licznych zagranicznych gości, którzy ostatnio występują przed mikrofonem polskim poznają radiosłuchacze dn. 18 lutego o godzinie 16.35 pianistkę francuską Alinę van Barentzen. Artystka ta zajmuje się muzyką współczesną wykonując również często zagranicą utwory współczesnych kompozytorów polskich. W ramach swego radiowego recitalu p. Barentzen wykona poza Sonatą op. 31 nr. 3 Beethovena utwory francuskie ostatniej doby: Florent Schmidta „Les Lucioles”, Debussyego — Preludia i Ravela — „Gaspard de la nuit”

Koncert następny o godzinie 17.35 przyniesie „Madrygały i canzonetty” Palestriny, jedne z nielicznych dzieł świeckich tego wielkiego mistrza włoskiej muzyki Kościelnej XVI stulecia. Pieśni wykona podwójny kwartet wokalny „Pro Arte” pod dyrekcją A. Lidwiga z Wilna

### Słynny skrzypek Ryszard Odnośców gra dla radiosłuchaczy

We wtorek, dn. 15.11 o godz. 21.00 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radja skrzypek pochodzenia rosyjskiego, Ryszard Odnośców. Artysta ten o światowej sławie znany jest również z swych koncertów publiczności polskiej. W swym recitalu radiowym Odnośców wykona wraz z prof. Jerzym Ło.elem Sonatę op. 108 nr. 3 Brahmsa, oraz Scherzo-tarantellę Wieniawskiego.

### Ze związku Podoficerów rezerwy w Piotrkowie

Jak nas informują ma odbić się wkrótce zebranie informacyjne w lokalu własnym ul. 3 maja 19, na którym wygłoszą referaty zaproszeni prelegenci.

Dodać należy, że Zw. Podoficerów Rezerwy pod nowym Zarządem, na którego czele stoi Prezes p. Janusz Kuczborski, wykazuje bardzo ożywioną twórczą inicjatywę na polu organizacyjnym i kulturalno-oświatowym. Ponadto Związek pragnąc nawiązać jak najszerszy kontakt z całym społeczeństwem przygotowuje szereg imprez, które staną się łącznikiem pomiędzy podoficerem rezerwy a mieszkańcami Grodu Trybunalskiego.

Również w sposób pocieszający wzrasta z dniem każdym liczba członków Związku z terenu miasta i powiatu. Nowy Zarząd wprowadził miłą i serdeczną atmosferę, opartą na szczerym koleżeństwie i zaufaniu.

### Echa zbrodni pod Piotrkowem

W numerze 35 „Dziennika Narodowego”, w związku z potworną zbrodnią której ofiarą padł Stanisław Grzywacz w wsi Podlubień (gm. Łęczno), podano, że Grzywacz był alkohikiem i awanturnikiem, że w stanie podehmielonym nie liczył się z nikim i.t.p.

Otrzymał pismo zaopatrzone w przeszło 50 podpisów najpoważniejszych gospodarzy z Podlubienia i gajowych, którzy stwierdzają, że ś.p. Grzywacz był spokojnym i zrównoważonym człowiekiem nie upijał się i cieszył się dobrą opinią w okolicy



Pijcie wyborowe piwo BRAULIŃSKIEGO ciesząc się uznaniem konsumentów

### Poszukiwane

od zaraz mieszkanie 3-ch pokojowe z kuchnią — parter lub I-sze piętro w okolicy Parku Poniatowskiego, najchętniej przy ulicy Żeromskiego.

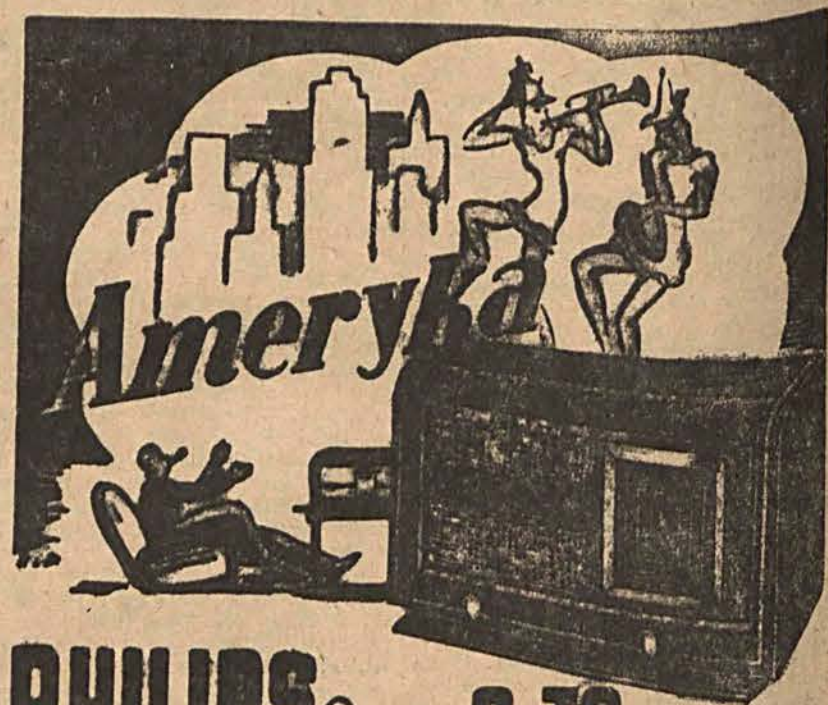
Wiadomość: dr. Henryk Kobos, Piłsudskiego 38, telefon 12-11

### Na dobrojenie Armii

Zarząd miejski w Piotrkowie przeznaczył na Fundusz Obrony Narodowej 350 zł i na Fundusz Obrony Morskiej—150 zł.

### Repertuar kin

- Kino „CZARY”
- „PENSJONARKA”
- Kino „ROMA”
- „MODELKA”
- Kino „AS”
- „OLIMPIADA”



## PHILIPS Super 6-39

odbiera z łatwością egnotyczne programy samorskich stacyj, odtwarzając je czysto i wiernie. Dogodne raty.

Demonstracja w firmie IRENEUSZ LUFT Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.